



METODYK XXV

KLUCZBORK, marzec 2024



POWIATOWY OŚRODEK DOSKONALENIA

NAUCZYCIELI W KLUCZBORKU

PLACÓWKA AKREDYTOWANA

46-200 KLUCZBORK ul. Mickiewicza 10 tel. 77 418-72-49

www.podnkluczbork.pl e-mail: podn@podnkluczbork.pl; podn@powiatkluczborski.pl

METODYK XXV

Materiały dydaktyczne i informacyjne

Redakcja: Małgorzata Szeląg

Skład: Anna Dzierżan

Korekta: Małgorzata Szeląg

Wydawca: Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku

Nakład: 300 egzemplarzy

Spis treści

WSTĘP.....	4
I. WOKÓŁ OŚWIATY	5
ANNA DZIERŻAN, W DRODZE DO NOWEJ JAKOŚCI EDUKACJI – WYWIAD Z MARSZAŁKIEM WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO ANDRZEJEM BUŁĄ.....	6
HARRY DUDA, O POWINNOŚCIACH NIE TYLKO DOMOWYCH	14
ANNA DZIERŻAN, JUBILEUSZ 20-LECIA POWIATOWEGO OŚRODKA DOSKONALENIA NAUCZYCIELI W KLUCZBORKU	23
II. BIBLIOTEKA METODYKA.....	30
DAGMARA KAWOŃ-NOGA, MIEJSCE EDUKATORA W EDUKACJI, CZYLI KTO, KOGO, CZEGO – UCZY LUB CO MA WSPÓLNEGO MASZYNA DO MIELENIA, EINSTEIN I BOISKO PIŁKARSKIE?.....	31
III. SZTUKA WSPÓŁCZESNA W SZKOLE	38
AGNIESZKA DELA-KROPIOWSKA, KLASYCZNE DZIEŁA SZTUKI W POLSKICH ZBIORACH MUZEALNYCH	39
IV. MOIM ZDANIEM	44
BARTŁOMIEJ KOZERA, O DOBRODZIEJSTWACH ZŁA.....	45
BARTŁOMIEJ KOZERA, POSTACI CYNIZMU.....	47
BARTŁOMIEJ KOZERA, WYKRZYKNIK CZY ZNAK ZAPYTANIA?	49
V. UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ SKUTECZNIEJ	51
IWONA SZCZEPANOWSKA, SZTUCZNA INTELIGENCJA W EDUKACJI	52
ZOFIA WIETRZYK, DZIECKO NAJWAŻNIEJSZE W EDUKACJI WCZESNOSZKOLNEJ (?).....	59
JOANNA RADZIEWICZ, JAK ZMieniŁ SIĘ EDUKACJA HISTORYCZNA I SPOŁECZNA W CIĄGU DWÓCH OSTATNICH DEKAD?	64
ELŻBIETA LISAK-DUDA, ROZMOWY	68
VI. SPOTKANIA Z POEZJĄ.....	71
ELŻBIETA LISAK-DUDA, WERSZE.....	72
VII. STĄD JEST	81
KRYSTYNA BŁAŻEWSKA, WOJCIECH ZAREMBA – OD ABSOLWENTA DO MECENASA EDUKACJI.....	82
VIII. WARTO ZOBACZYĆ	81
AGATA NAPP-URBAŃSKA, WARTO POSŁUCHAĆ UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W KLUCZBORKU IM. IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO	89

Wstęp

Szanowni Państwo,

witam w XXV, jubileuszowym numerze Metodyka, do którego teksty powstawały w pierwszych miesiącach funkcjonowania nowego rządu. Wprowadzone zmiany w różnych obszarach funkcjonowania państwa nie ominęły oświaty, w której jesteśmy osadzeni z racji pełnionych ról i funkcji zawodowych.

Z nadzieją oczekiwaliśmy obiecanych wynagrodzeń nauczycielskich (otrzymaliśmy) oraz uszczuplenia podstaw programowych – po wprowadzeniu drobnych korekt – czekamy, bo to przecież proces!

Nieustannie rozmawiamy o wprowadzanych zmianach, zgadzamy się bądź nie z ograniczeniem zadań domowych. Świetny przyczynek do wpisania się w ten dyskurs publiczny stanowi tekst poety i publicysty zaangażowanego w najważniejsze problemy naszej rzeczywistości – Harrego Dudy.

Mając na uwadze rozwój opolskiej oświaty, tej nam najbliższej, poprosiłam o rozmowę Marszałka Województwa Opolskiego Andrzeja Bułę. Sądzę, że to ważny głos w budowaniu naszej oświatowej przyszłości, tym bardziej, że dotychczas jako region w zakresie szkolnictwa wiele zyskaliśmy, więc na co możemy liczyć w najbliższej przyszłości?

Z powyższą tematyką nierozzerwalnie wiąże się rola nauczyciela, którą próbuje zdefiniować dr Dagmara Kawoń-Noga.

Z kolei rozważania prof. Bartłomieja Kozery dotyczące kategorii zła i cynizmu mogą pomóc w uwrażliwieniu na wnikliwe obserwowanie w tym kontekście otaczającej nas rzeczywistości.

Jak zwykle nie brakuje ciekawych propozycji metodycznych i przykładów dobrej praktyki, realizowanej przez nauczycieli w codziennej pracy.

Mam nadzieję, że nasza propozycja spotka się z zainteresowaniem i będzie inspiracją dla poszukujących nauczycieli.

Anna Dzierżan - dyrektor PODN
z zespołem współpracowników

I. Wokół oświaty

Anna Dzierżan

W drodze do nowej jakości edukacji – wywiad z Marszałkiem Województwa Opolskiego Andrzejem Bułą



Rozmawiamy w szczególnym momencie rozpoczynania funkcjonowania rządu wybranego przez społeczeństwo 15 października 2023 roku. Jakie wiąże Pan oczekiwania w związku z tą zmianą w kontekście realizacji strategii rozwoju województwa opolskiego?



Rząd koalicji 15 października działa zaledwie od kilku miesięcy, ale już widać przede wszystkim inne postrzeganie Polski w Europie. To budzi nowe nadzieje na dobrą współpracę z samorządami i odblokowanie unijnych pieniędzy, co także ma niebagatelny wpływ na rozwój naszego województwa.

Dla nas, samorządowców, jest ważne, aby jak najszybciej rząd wskazał nam kierunki współpracy z samorządem, jeśli chodzi o budżet czy subwencje. Musimy się odpowiednio wcześniej wpisywać w rządowe plany, choćby z uruchamianiem nowych projektów, planowaniem wkładów własnych, przygotowywaniem procesów inwestycyjnych. Aby regiony się rozwijały, potrzebują dobrych, rzetelnych partnerów w centrum.

Cieszę się z tego, że już od samego początku bardzo dobrze układa nam się współpraca z panią wojewodą. Wspólnie jeżdżąc po regionie pokazujemy mieszkańcom, że mamy wspólne cele i wspólnie poszukujemy dróg ich realizacji. Bo przecież mamy wiele obszarów stycznych – to choćby polityka zdrowotna, tak dla nas wszystkich ważna, ale też wspólne poszukiwanie środków na inwestycje w regionie i wspólne określanie priorytetów inwestycyjnych.

Te wprowadzane od kilku miesięcy zmiany, cieszą ogromnie, bo to także ważne dla Waszego środowiska zmiany w oświacie i powolny powrót do normalności oraz odideologizowanie szkoły - to nadzieja na nową jakość w edukacji.

Jednym z zadań samorządu województwa jest opracowywanie i realizacja strategii zarządzania oświatą, jakie kierunki rozwoju wskazałby Pan za najważniejsze dla naszego województwa?

Zgodnie z założeniami strategii rozwoju naszego regionu, w edukacji stawiamy na wzrost jakości kształcenia na wszystkich poziomach, rozwój kształcenia ustawicznego i promocję edukacji przez całe życie, podnoszenie znaczenia szkolnictwa zawodowego, rozbudowę i modernizację infrastruktury szkolnej, aktywizację zawodową społeczeństwa poprzez profesjonalizację doradztwa zawodowego oraz współpracę na rzecz rozwoju kwalifikacji i kompetencji opartą na budowie szerokiej sieci współpracy i wymianie doświadczeń.

To wszystko od lat się dzieje. A przy tym teraz są ogromne pieniądze unijne na kolejne projekty edukacyjne, które powinny znacząco wpłynąć na realizację wielu potrzeb tego środowiska.

W tej perspektywie unijnej, w programie Fundusze Europejskie dla Opolskiego na lata 2021-2027, około 500 milionów złotych przeznaczymy na działania edukacyjne, kierowane do mieszkańców regionu. Oferta jest naprawdę szeroka. Nasza „Opolska pozytywna edukacja” to wspieranie trzech obszarów działań. Pierwszym jest społeczność szkolna, a oferujemy tu przede wszystkim zajęcia edukacyjne, różnego rodzaju staże, kursy, szkolenia i studia, wspieranie nauczycieli i kadry zarządzającej, a także wsparcie infrastruktury opolskich szkół oraz stypendia dla uczniów. Drugim obszarem jest rynek pracy, gdzie najważniejsze działania to kursy i szkolenia zawodowe, studia podyplomowe, doradztwo zawodowe i prawne, wsparcie psychologiczne, pośrednictwo pracy, spotkania integracyjne, elastyczne formy zatrudnienia oraz wsparcie pracodawców i pracowników. I wreszcie trzeci obszar, czyli rozwój potencjału osobistego, gdzie zaoferujemy kursy i szkolenia dla mieszkańców już od 15 roku życia, rozwijanie kompetencji i zmianę ścieżki kariery, będziemy wspierać inicjatywy społeczne i sektor pozarządowy, aktywność młodzieży i edukację obywatelską.

Jak widać, tych zadań jest wiele, ale jesteśmy regionem dobrej współpracy, więc we współdziałaniu z wieloma środowiskami na pewno nam się to uda.

Samorząd województwa prowadzi wiele placówek oświatowych. Jakie są perspektywy rozwoju tych instytucji?

Myślę, że całkiem dobre, bo wszystkie one wpisują się w pojawiające się aktualnie potrzeby chwili i odpowiadają na wyzwania.

Bardzo ważną rolę w rozwoju oświaty w naszym regionie pełni Opolskie Centrum Edukacji w Opolu. Z jednej strony, jako placówka doskonalenia nauczycieli i biblioteka pedagogiczna, służy potrzebom nauczycieli, studentów i uczniów klas maturalnych. Ale – co niezwykle istotne – realizuje wiele projektów, służących wsparciu kształcenia ogólnego, zawodowego oraz ustawicznego na rzecz jednostek oświatowych wszystkich typów w naszym województwie.

Prowadzimy także szkoły policealne, kształcące w większości w tym systemie osoby dorosłe, pragnące zdobyć nowe kwalifikacje w zawodach medycznych, opiekuńczo-socjalnych czy kosmetycznych. Ta forma kształcenia pozwala na uzupełnianie braków na rynku pracy w zawodach, które w naszym, coraz szybciej starzejącym się społeczeństwie odgrywają coraz większą, lecz nie do końca docenianą rolę.

Wprowadzone w okresie pandemii zdalne nauczanie spowodowało chaos w skali kraju. Państwo szybko podjęliście działania wspomagające nauczycieli i uczniów, jakie?

Rzeczywiście, było tak, że niemal z dnia na dzień nauka stacjonarna została zawieszona, a dyrektorzy szkół musieli dosłownie w ciągu kilku dni zorganizować naukę zdalną. Szkoły okazały się w większości nieprzygotowane do sprostania temu trudnemu zadaniu, a nauczyciele i uczniowie stanęli przed nie lada problemem. My, jako samorząd województwa, próbowaliśmy wtedy pomóc wielu środowiskom, którym pandemia dała się najwięcej we znaki. Działając zgodnie z hasłem „Opolskie się wspiera”, pomagaliśmy szpitalom, osobom potrzebującym, przedsiębiorcom i właśnie szkołom. Duża w tym zasługa elastyczności Komisji Europejskiej, która przychylnie parzyła na nasze pomysły i mogliśmy modyfikować wydawanie funduszy unijnych tak, żeby realizować najpilniejsze potrzeby w regionie.

Przeprowadzona przez nas analiza potrzeb w szkołach wykazała pilną konieczność wyposażenia nauczycieli w nowoczesny sprzęt, niezbędny do prowadzenia lekcji w trybie zdalnym. A zatem już wiosną 2020 r. realizowaliśmy projekty, które wsparły szkoły z regionu w prowadzeniu nauczania zdalnego. W efekcie nasze działania stały się nie tylko doraźną pomocą, ale stworzyły też stabilne fundamenty atrakcyjnej edukacji.

Dzięki unijnym funduszom każdy nauczyciel zatrudniony w liceum ogólnokształcącym w regionie mógł otrzymać laptopa do edukacji zdalnej, wraz z koniecznym oprogramowaniem i pakietem szkoleń. Laptopy otrzymała także

ponad połowa wszystkich nauczycieli szkół podstawowych w regionie oraz nauczyciele szkół zawodowych.

W sumie zaopatrzyliśmy w takie komputery ponad 9500 nauczycieli z naszego województwa, wiele szkół otrzymało też komputery stacjonarne, interaktywne monitory, wizualizery, kamery, zestawy słuchawkowe, profesjonalne systemy do prowadzenia nauki zdalnej – czyli wszystko to, co było w tym czasie niezbędne. Nie zapomnieliśmy o koniecznym przygotowaniu do prowadzenia lekcji zdalnych, czyli wszyscy mogli skorzystać z oferowanych im za darmo szkoleń.

Warto pokreślić, że z tej pomocy skorzystały nie tylko szkoły publiczne, ale także niepubliczne czy specjalne.

Udało się więc pomóc wszystkim szkołom zawodowym, liceom i podstawowym w lepszym przygotowaniu się do nauki zdalnej. Dzięki unijnym funduszom do wszystkich szkół trafił nowoczesny sprzęt, który w tych szkołach już pozostał i nadal dobrze służy.

Jakie działania realizowane są w zakresie zadania wspierania i promocji przedsięwzięć edukacyjnych o charakterze regionalnym?

Wśród działań wspierających w szkołach województwa opolskiego jest m.in. cały system nagród i stypendiów, premiujący najlepszych nauczycieli, wykładowców, studentów i uczniów. Nasze nagrody i stypendia wręczamy zazwyczaj podczas wielkich gal. W tym roku już w marcu organizujemy Regionalne Święto Nauki, podczas którego wręczone zostaną nagrody Professor Opoliensis, Doctor Opoliensis oraz nagrody dla studentów. Ponadto podczas uroczystości podpisane zostaną umowy na przedsięwzięcia w ramach organizowanego przez nas konkursu na małe granty dla uczelni województwa. Podczas dorocznego, październikowego, Regionalnego Święta Edukacji wręczamy nagrody Prymus Opolszczyzny dla uczniów w dwóch kategoriach: wiedza i sztuka oraz nagrody dla najlepszych nauczycieli.

Od 2015 r. realizujemy m.in. program pomocy stypendialnej dla uczniów z całego województwa pn. „Wspieramy najlepszych”, współfinansowany z funduszy unijnych.

Promujemy także szkolnictwo zawodowe – w tym roku, podobnie jak w ubiegłych latach, zorganizujemy w kwietniu Wojewódzkie Święto Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Pracuj z pasją”. Będziemy nie tylko promować kształcenie zawodowe w regionie, ale i podsumujemy nasze działania w ramach 20 lat edukacji w Unii Europejskiej.

Od lat dba Pan o kontakty samorządu województwa opolskiego z partnerami zagranicznymi, umożliwiając otwarcie na europejskie rozwiązania w różnych dziedzinach. Jakie wskazałby Pan przykłady w tym zakresie?

Takich przykładów jest wiele w każdej dziedzinie życia – gospodarce i ochronie środowiska, kulturze i sporcie, ochronie zdrowia i edukacji. To zarówno wymiana doświadczeń, jak i projekty partnerskie, zwłaszcza z udziałem młodzieży.

Np. w ramach projektów związanych ze szkolnictwem zawodowym oferujemy uczniom nie tylko staże i praktyki, ale również wizyty w partnerskich, innowacyjnych firmach za granicą, w których mogą poznać funkcjonowanie biznesu.

W otwarciu młodzieży na Europę i świat służy choćby realizowany od lat w ramach porozumienia czterostronnego Euroqiuż dla uczniów szkół ponadpodstawowych, który nie tylko wzbogaca wiedzę o Europie, ale i pomaga tę Europę poznać z bliska. Laureaci co roku, w nagrodę, poznają nie tylko młodych Czechów, Niemców i Francuzów, którzy także uczestniczą w projekcie, ale i na miejscu, w Brukseli, poznają instytucje europejskie. Wspieramy wiele takich inicjatyw, które z jednej strony uczą młodych czegoś nowego w konkretnej dziedzinie, z drugiej zaś uczą otwartości na świat i tolerancji oraz szacunku dla innych kultur.

Samorząd województwa podejmuje również zadania w zakresie różnorodności wielokulturowej, niejednokrotnie współpraca z mniejszością niemiecką była określana jako modelowa. Proszę o przykłady.

Chyba najlepszym przykładem tej dobrej współpracy jest udział mniejszości niemieckiej w koalicji rządzącej regionem od początku funkcjonowania samorządu województwa. Przez te wszystkie lata mniejszość jest rzetelnym, konsekwentnym i wiarygodnym partnerem naszych wspólnych działań. Podejmując często trudne decyzje, działamy zgodnie, mając wspólne priorytety. Dbamy, rzecz jasna, o wielokulturowość naszego regionu nie tylko w sferze zarządzania regionem, ale na każdym szczeblu i w wielu sferach. Przykładem niech będą choćby ogłaszane przez zarząd województwa od lat konkursy dla organizacji pozarządowych, promujące wielokulturowość i kulturę zamieszkujących region różnych grup ludności (bo pamiętajmy, że mamy też w regionie mniejszość romską, są potomkowie kresowiaków, a teraz mamy też uchodźców z Ukrainy).

Co roku wspieramy finansowo m.in. Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim i wiele lokalnych inicjatyw kulturalnych, kilka lat temu wspólnie doprowadziliśmy do utworzenia Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce przy naszej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Wspólnie z opolskimi naukowcami powołaliśmy także zespół ds. wielokulturowości – prowadzone przez naukowców badania pomagają nie tylko w lepszym poznaniu regionu, ale i w podejmowaniu lepszych decyzji. To dobre współdziałanie w realizacji wspólnych celów.

Czy młodzi ludzie znajdują miejsca na naszym rynku pracy? Na jakie zawody jest największe zapotrzebowanie?

Statystyki pokazują, że osoby młode, jeżeli im na tym zależy, znajdują i podejmują pracę. Jeżeli brakuje im odpowiedniego wykształcenia, decydują się na kontynuację nauki, natomiast gdy brak im doświadczenia zawodowego, decydują się na odbycie stażu. My, między innymi przez nasze projekty, związane ze szkolnictwem zawodowym, takie możliwości też stwarzamy.

Samorząd województwa już od lat, współpracując z firmami i realizując unijne projekty dotyczące szkolnictwa zawodowego, stara się, by młodzi ludzie kończący szkoły, byli jak najlepiej przygotowani do wejścia na rynek pracy.

Zapotrzebowanie na określone specjalności pokazują cykliczne badania, tzw. barometr zawodów. Ubiegłoroczny barometr wskazał, że np. w powiecie kluczborskim wśród zawodów deficytowych, w których nie powinno być trudności ze znalezieniem pracy, znaleźli się pracownicy branży budowlanej i przemysłowej, elektrycy, kamieniarze, magazynierzy, kierowcy samochodów ciężarowych i autobusów. Deficyty prognozowane są m.in. w takich zawodach jak ślusarz, tapicer, operatorzy obrabiarek skrawających czy spawacze. Na rynku pracy niedobór dotyka również lekarzy, pielęgniarek oraz ratowników medycznych. Brakuje psychologów, psychoterapeutów oraz opiekunów osób niepełnosprawnych i osób starszych. Te braki nie są wyjątkowe, bo wpisują się w trend występujący nie tylko w naszym województwie, ale i w całej w Polsce.

Dziś, dzięki unijnym funduszom, jakie mamy w regionie, każdy człowiek, który chce zmienić lub podnieść swoje kwalifikacje, ma ku temu sposobność. I ludzie z tego chętnie korzystają, o czym świadczą kolejne nabory ogłaszane przez Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki czy choćby doświadczenia szkoleń i kursów prowadzonych w ramach Europejskiego Budżetu Obywatelskiego. A te możliwości będziemy nadal naszym mieszkańcom oferować.

Jakie najważniejsze sukcesy i problemy wskazałby Pan w rozwoju województwa opolskiego?

Bogactwem naszego regionu są przede wszystkim ludzie, jego mieszkańcy. Wszyscy, będąc wspólnotą, poprzez swoją codzienną pracę pokazujemy, że jesteśmy sobie potrzebni, jesteśmy od siebie współzależni. I warto, żeby w tym wspólnym działaniu nikt nam nie przeszkadzał, nie manipulował przy samorządach.

W swoich działaniach stawiamy na dialog i współpracę z różnymi środowiskami. Dlatego m.in. w zarządzaniu funduszami unijnymi postawiliśmy na subregiony. Współpraca miast i otaczających je gmin z władzami regionu to wymóg polityki spójności. Razem trzeba ustalać wspólne cele i wskazywać inwestycje, niezbędne do ich osiągnięcia. Dziś ta formuła sprawdza się u nas znakomicie.

Ale to nie tylko subregiony. Nawiązaliśmy i prowadzimy konsekwentny dialog z mieszkańcami, bo to przecież oni wiedzą najlepiej, jakie problemy ich trapią i jak można je rozwiązywać. Mocno stawiamy na współuczestnictwo w życiu społeczno-gospodarczym – stąd m.in. stawianie na rozwój sektora pozarządowego, Marszałkowski i Europejski Budżet Obywatelski, Marszałkowska Inicjatywa Sołecka, stąd stały dialog ze szkołami czy środowiskami biznesowymi, która staramy się włączać w nasze inicjatywy. To nasz ogromny atut.

Nie mamy w regionie ogromnych firm, ale mówiąc o naszym potencjale, trzeba pamiętać o firmach rodzinnych. To najważniejszy sektor naszej regionalnej gospodarki, od bardzo malutkich zakładów do takich „okrętów flagowych”, jak choćby firmy Galmet, Adamietz czy GT Trailers, znanych daleko poza granicami regionu. Ten biznes to także znaczące wpływy podatkowe, zasilające m.in. budżety samorządów. Mamy w naszym województwie kilkadziesiąt znakomitych firm, które systematycznie i konsekwentnie budują swoją doskonałą pozycję na rynku - nie tylko regionalnym czy krajowym, ale też międzynarodowym. Tym, co w ostatnich kilkunastu latach obecności Polski w UE w dużym stopniu wpłynęło na tę gospodarkę, było unijne wsparcie. Pula dotacji przekazanych przedsiębiorcom z opolskiego od wejścia Polski do UE w 2004 roku do chwili obecnej wyniosła ponad 1,2 mld złotych. Firmy zrealizowały dzięki temu projekty za ponad 2,3 mld zł. To znaczy, że co najmniej taka kwota została wykorzystana na ich rozwój.

Czego życzyłby Pan zarządzającym oświatą, uczniom, rodzicom i nauczycielom oraz Powiatowemu Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli, który w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia?

To rzeczywiście wspaniały jubileusz, więc życzę Państwu – jak i wszystkim nam – normalnej, wolnej od jakiejkolwiek ideologii szkoły, w której nauczyciele są godnie opłacani, pracownie są dobrze wyposażone, a uczniowie tę szkołę po prostu lubią. Mówiłem już wcześniej, że sygnały takiej normalności już widać, więc razem z Wami na to czekam i mocno za nią trzymam kciuki.

Życzę Wam nie tylko siły i wytrwałości, ale i też satysfakcji oraz motywacji do dalszego rozwoju.

Harry Duda

O powinnościach nie tylko domowych

Motta:

*Polska należy i będzie należeć
do wszystkich jej obywateli,
także „do [rzeszy tych] sfrustrowanych emerytów”...*

*Wymagajcie sami od siebie, nie czekając,
aż inni będą wymagać od was.*

(Luźne przytoczenie słów św. **Jana Pawła II**)

Pewna osoba publiczna, wypowiadając się (po spotkaniu z młodzieżą) w sprawie oświaty, m. in. powiedziała do kamery: „Polska będzie należała **do nich** [dzieci i młodzieży], a nie do [rzeszy] **sfrustrowanych emerytów**” (cytat prawie dosłowny). Osoba ta, w swym zacietrzewionym i populistyczno-pajdokratycznym gadaniu, ujawniła co najmniej zakompleksioną niechęć (jeśli nie nienawiść) pokoleniową, sama będąc wobec owych emerytów jeszcze „szczawikiem”. Piszący te słowa także jest emerytem (o zdecydowanych poglądach, co nie znaczy, że „sfrustrowanym”) i obywatelem RP, więc **mógłby się poczuć obrażony** i spostponowany także „konstytucyjnie” (patrz **Art.1 Konstytucji RP** z 2 kwietnia 1997 r.), ale do tego trzeba by kogoś znacznie większego „kalibru” niż cytowana („z własnych oczu i uszu”) osoba.

Istnieją dziedziny życia, które absolutnie **nie znoszą dyletantyzmu**, a takiż niechybnie i boleśnie się mści. Starsi zapewne pamiętają, jak to z początkiem lat 90. XX w. (po ustrojowym przełomie) usiłowano nam wmawiać, że uczeń dla szkoły winien być „jedynie **klientem**”, a szkoła jedynie „firmą świadczącą usługi edukacyjne”...

Teraz mówi się (jak wyżej) młodym (oni też oglądają TV i mają uszy oraz inteligentne umysły), że to „**oni są najważniejsi**” — wniosek: „wasi rodzice i dziadkowie, owi emeryci (albo, jak dawniej, „moherowe berety”) nie mają znaczenia, to zgredy, możecie ich lekceważyć”. Jakiej ślepoty pedagogicznej trzeba, aby formułować i wygłaszać publicznie takie poglądy, nie licząc się z ich indywidualnymi i społecznymi skutkami? Jakby nie spojrzeć (i niezależnie od intencji) — ma to charakter szerzenia **demoralizacji społecznej**.

Objawem ślepoty pedagogicznej jest dla piszącego te słowa także dyrektywa niezadawania „do domu” i jedynie „dobrowolności wykonywania zadań domowych” (i to bez ich oceniania przez nauczyciela). W sprawach obiektywnie oczywistych (jak np. prawa przyrody) branie pod uwagę jakiegokolwiek „poprawności”, zwłaszcza politycznej, jest wyrazem tchórzliwej głupoty. Szczęśliwie nie żyjemy w czasach spalonego na stosie **Giordana Bruna** (1548-1600). Dlatego w tym artykule jego autor wszelką taką „poprawność” odrzuca.

Jeden z moich nieżyjących już przyjaciół, doświadczony nauczyciel akademicki, mawiał, że „Lenistwo to także jest dobra rzecz, ale **nie śmierdzące lenistwo**, które należy tępić rozżarzonym żelazem”. I oczywiście miał rację.

Stwierdzenie, że „człowiek jest z natury istotą leniwą” wcale nie jest odkrywcze, jakkolwiek b. rzadko formułowane. Zresztą na ogół w pierwszym rzędzie odnosi się do pracy fizycznej. A stąd przecież jakże rozliczne wynalazki!

Oto (w patriarchalnym systemie) jakiś starożytny, powiedzmy, Franiu (wtedy jeszcze o dżentelmenach lub rycerskości wobec pań nikt nie słyszał) leży sobie na łożu i myśli o niebieskich migdałach, a jego żona Frania nosi z pobliskiego strumienia wiadrami (albo na koromysłach) wodę dla bydelka. Bydelka w zagrodzie Franiu ma sporo, więc wody trzeba dużo

i Frania ze zmęczenia się ślania, niebawem nosić przestanie, a wody i tak jest za mało. Franek będzie więc musiał przerwać leniwą sjestę i samemu przynieść jeszcze ileś tam wiader wody. I nieważne, czy Franiu kieruje się sercem, czy koniecznością. Kiedy już, także mocno zmęczony, zalega w łożu, zaczyna myśleć: „Co by tu, do licha, zrobić z tą wodą? Jeszcze trochę, a moją Franię połamie w krzyżach i tylko ja będę nosił”... I nagle błysk Archimedesowy! Myślenie ma przyszłość! Franiu odkrył sposób: „Przecie każdy głupi widzi, że woda z góry do dołu sama płynie. Wystarczy dać jej jakieś korytko, a sama mi do zagrody popłynie”. I tak wymyślono rurę i wszystko, co potem aż do dzisiaj się z tym technicznie wiąże.

Lenistwo to również biologicznie uwarunkowany proces oszczędzania energii (a u człowieka czas na myślenie). Przed nosem najedzonego lwa antylopy spacerują sobie bez lęku; drapieżca nie trwoni energii bez potrzeby (konieczności) i nawet antylopy w jakiś sposób to wiedzą...

To tyle (tu akurat, bo nie wszystko) co do „problemu lenistwa”. Mam nadzieję, że Państwo Czytelnicy wybaczą mi tę żartobliwą w tym miejscu metaforyczność wypowiedzi, ale uśmiechnięta metafora też posiada zdolność przekonywania. Oczywiście Adresaci tych słów bez wątpienia sami dobrze wiedzą, że „myślenie ma przyszłość”, istnieją też jednak „prawa tekstu”, więc jego autor z nich korzysta.

Niemniej, już poza żartem i oczywistością, warto się zastanowić, jak to jest, że przecież setki, jeśli nie tysiące, pokoleń ludzkich przed Newtonem, wszak widziały, że jabłka z drzew same spadają na ziemię, a nikt nie zadał sobie pytania, dlaczego tak się dzieje (zaś bez zadawania pytań, nie ma też odpowiedzi). Jak to jest, że wysoce rozwinięte (także **matematycznie!**) cywilizacje środkowoamerykańskie (np. Inków) nie znały wynalazku tak prostego jak koło? Cóż, zapewne „tak to jest”, że najtrudniej „odkryć” rzeczy najprostsze i że „najciemniej jest pod latarnią”.

Tym razem, wobec problemu ujmowanego w tym artykule, niczego odkrywać nie trzeba, bo te „drzwi” wyważono już dawno. Są jednak ludzie, którzy nawet **nie wiedzą, że czegoś nie wiedzą** i nie pytają tych, którzy wiedzą, przez co wyrządzają szkody, a to należy piętnować.

Człowiek jest istotą niewiarygodnie złożoną i stale jeszcze ogromnie wiele sami o sobie nie wiemy. Niemniej coś tam już wiemy... Jedną z takich dziedzin wiedzy jest psychologia rozwojowa (p. r.) człowieka, w tym p. r. dzieci i młodzieży. Studia nauczycielskie albo dobre przysposobienia zawodowe dla nauczycieli zaznajamiają z nią słuchaczy.

Każdy człowiek byłby rad, jeśli **przy minimum wysiłku osiągałby maksimum efektu**. Być może udaje się to geniuszom, tych jednak na naszej planecie było i jest bardzo niewiele. Wszyscy inni na sukces, nawet umiarkowany, muszą **pracować i zapracować**. A w tym: PRACOWAĆ NAD SOBĄ, zwłaszcza w pewnych fazach rozwojowych **im intensywniej, tym lepiej**, co jest również uwarunkowane **biologicznie**: młody, rozwijający się mózg, a zatem i umysł, na ogół z wielką łatwością tworzy nowe połączenia synapsowe (neuropołączenia międzykomórkowe w mózgu), czyli przyswaja i przetwarza wiedzę (informacje). Lecz nie dzieje się to całkiem automatycznie — wymaga określonego natężenia **woli i uwagi**. Angażuje więc sferę wolicjonalną (w dużym stopniu sprzężoną ze sferą emocjonalną), jak również określonego **treningu, czyli pracy**. To wszystko zaś stapia się **w integron wiedzy i wychowania**, czyli rozumnego pojmowania **edukacji**.

Uczeń w żadnym razie nie może być jedynie biernym odbiorcą wiedzy i wychowania aplikowanych mu przez nauczyciela. Przecież ma wyrastać na człowieka **samodzielnego** (im bardziej, tym lepiej) i dobrze radzącego sobie w życiu — dla siebie i dla innych.

A wszystko, o czym mowa, odbywa się zawsze w kontekście społecznym klasy szkolnej, szkoły, domu rodzinnego i szerszego otoczenia. Nigdy więc w jakiejś „próżni”.

Stosowana w praktyce dyrektywa „jak najmniej wymagać” (nawet jeśli nie jest wyrażana słownie) to niemal moralna zbrodnia wobec młodego człowieka. Wpisująca się zresztą w dywersyjną ideę „**wychowania bezstresowego**”. Wymaganie bowiem przez kogoś czegoś od innej osoby zawsze jest rodzajem jej „pobudzenia” (odmiany stresu), napięcia czy jakbyśmy to inaczej nazwali.

W żadnym społeczeństwie nie jest możliwe, aby każdy zawsze czynił („robił”) **wszystko, co chce** (lub nie czynił tego, czego mu się czynić nie chce) i **jak chce** i żeby nikt od nikogo nigdy czegoś **nie wymagał** (czy nawet żądał). Nie do pomyślenia jest taka sytuacja np. w wojsku, ale też w żadnym zakładzie pracy ani w normalnej rodzinie.

Poza tym tylko nieukom i niedoukom może się wydawać, że wszelki stres (napięcie, pobudzenie emocjonalne, rozumowe, społeczne itd.) to zło. Odwrotnie: stres (jeśli w niepatologicznych rozmiarach i przy nie nadmiernym trwaniu) jest **powszechnym i dobroczynnym stanem wszystkich istot żywych** (w tym nawet roślin) służącym **trwaniu i przetrwaniu**.

Przynajmniej jedno pokolenie rodziców po 1989 r. indoktrynowane było ideą „wychowania bezstresowego” (rzecz jasna nie wszyscy z tego pokolenia tej indoktrynacji ulegli). I oto widzę (autentyczne, nie zmyślam przykładu), jak maluch (bez rodzica przy sobie) wdrapuje się na metalowe i ostro wykończone ogrodzenie. Zatem mówię do niego: „Syneczku, nie wchodź na ten płot, bo on ma ostre krawędzie i pokaleczysz się albo spadniesz z wysoka i zrobisz sobie krzywdę”. Ale maluch nie chce posłuchać i odpowiada mi: „**A bo ja chcę**”. I oczywiście malucha można zrozumieć. Ja jednak muszę być kategoryczny i bardziej gromko mówię:

„Natychmiast przestań i schodź”! I co? Maluch jest **wyraziście zdziwiony** (jeśli nie zdumiony), ale ton i moc głosu starszego sprawiają, że posłusznie zaprzestaje drapania się na ten płot. Widać, że nie przywykł do zakazów i nakazów, bo wychowywany jest „beztresowo”. I niewykluczone, że gdyby to usłyszał akurat nadchodzący rodzic, zostałbym nawet brzydko zrugany, żebym się „od...” od jego dziecka.

Człowiek, który od dzieciństwa przywykł, że jak czegoś „chce”, to „ma”, wszystko może, a niczego nie musi, oto napił się wódki, bo chciał i siada za kierownicą, bo chce, jedzie i zabija siebie lub innych, czego nie chciał. Nie nauczył się, że może coś **kazać (zakazać) sam sobie** albo że **czegoś nie wolno**... Ktoś siedzi za kierownicą i chce mu się spać. No to zasypia... Nie nauczył się, że można samemu sobie powiedzieć „**nie wolno** ci zasnąć” (a ostatecznie: muszę stanąć i dopiero się zdrzemnąć); zawsze kiedy chciał spać, to spał... Tak infantylne automatyzmy utrwalone „wychowaniem beztresowym” przyczyniają się do tragedii. W Polsce liczba pijanych kierowców rośnie, nie maleje...

Tylko ktoś nie mający zielonego pojęcia o klasie szkolnej — **zwłaszcza dzisiejszej**, w sytuacji panowania przemocy rówieśniczej niemal epidemicznej i wielopostaciowej, smartfonów i Internetu — może myśleć, że jakiś uczeń **dobrowolnie zechce odrabiać zadanie domowe**. Nawet gdyby go do tego nakłonili dbający o rozwój dziecka rodzice, normalnie myślący uczeń **nie przyzna się do tego przed klasą**. Przecie zostanie wyśmiany, okrzyknięty kujonem, zbluzgany w Internecie, odsunięty od grupy rówieśniczej; stanie się czarną owcą... Nie twierdzę, że będzie tak wszędzie i zawsze, lecz wyjątki są tylko wyjątkami. A rzekome „nieobciążanie” biednych, dręczonych uczniów pracami domowymi da im jedynie więcej czasu na nałogowe pogrążanie oczu w ekranach smartfonów, społecznościowych ekranów i całego siebie w chaosie klikania. W efekcie tym większą stworzymy rzeszę

przedwcześnie schorowanych, w tym kostnie poskręcanych, ludzkich zdrowotnych wraków. Czy tego chcemy?

Poza tym nawet uczeń musi sobie zadać pytanie: „A po co ja mam odrabiać jakieś domowe zadanie, skoro i tak nic z tego nie mam, bo oceny nie dostanę”? A dorosły w podobnej sytuacji słusznie zapyta: **po co ja mam dobrze, intensywnie pracować, skoro i tak nic na pensji nie zyskuję?** I odpowie sam sobie jak „za komuny”: ***Czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy.*** Czy tak ma być w szkole? Ta swoista „scheda” widać u niektórych decydentów ma żywot dość trwały, **zaś uczeń odpowie na to w tym samym stylu.**

Większość, a może tylko sporo, uczniów na poziomie podstawówki **rada byłaby ukończyć podstawówkę tylko dzięki temu i przez to, że do niej uczęszczała. Za friko**, jak się potocznie mówi. Dopiero starsi uczniowie powoli dochodzą do wniosku (a i to nie wszyscy), że uczą się nie dla szkoły i rodziców, lecz dla własnego dobra i że muszą zapracować, aby być kimś w życiu.

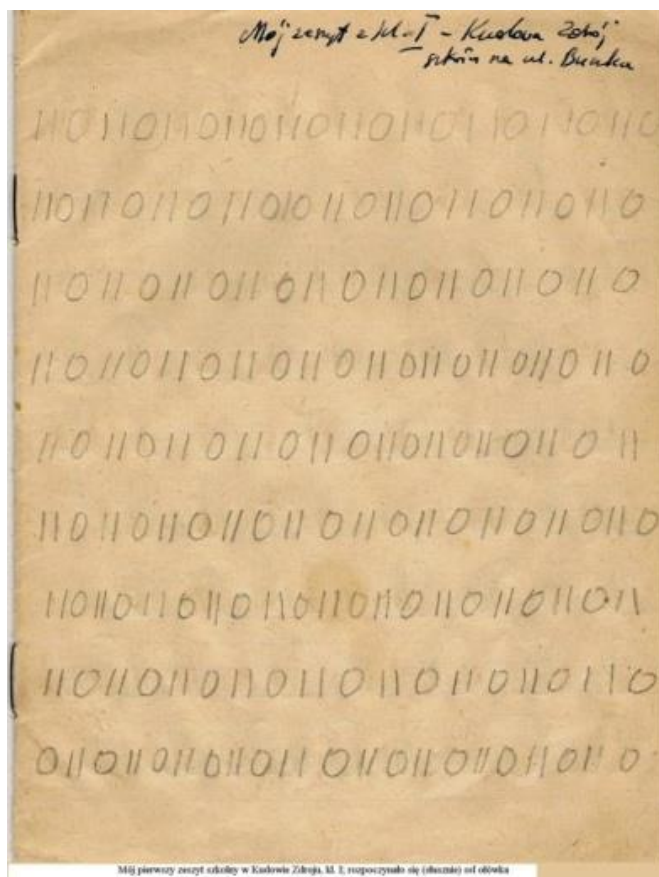
Abstrahuję od sytuacji patologicznych w zakresie zadawania prac domowych, nadmiernego obciążania uczniów wszelkimi wymaganiami nauczyciela itp. To zupełnie inny aspekt. Ale jakże można wylewać dziecko z kąpielą?

Pisanie zadań domowych (humanistycznych) to zarazem tworzenie określonych konstrukcji myślowych. Piszący uczy się zasad precyzji i w ogóle formułowania myśli, ich spójności logicznej, jak też poszerza i utrwala swą wiedzę, zyskuje okazję do innowacyjności, poznaje swe możliwości i ograniczenia itp., itd. Pisanie zadań z dziedzin ścisłych m.in. trenuje myślenie, umiejętności obliczania, wyciągania wniosków, interpretacji zjawisk. Uzasadniać to można na b. wiele sposobów.

Owszem, można dyskutować o rodzajach czy rozmiarach prac domowych zwłaszcza w klasach I — III. To też osobne zagadnienie.

Niemniej warto przytoczyć autentyczne spostrzeżenie (mojej Żony), kiedy to niegdyś widziała, jak 1- czy 2-klasista biegł do domu, niemal uskrzydłony, z zeszytem w ręku, i już na podwórku wołał: „Mamo! Dostałem piątkę! Dostałem piątkę”! Tylko zero wiedzy psychologicznej i/lub doświadczenia życiowego może sprawiać, że nie docenia się **potęgi pochwały**, nawet w formie **dobrego słowa** (a co dopiero dobrej oceny pracy) — tak samo dla dziecka, jak dla dorosłego.

A ponadto nawet w kl. I dziecko, **aby się nauczyć pisać, musi nieźle „trenować”** rękę i mózg, najpierw stawiając w zeszycie kółka, pionowe i skośne kreseczki itd. Gdzie ma to trenować? W szkole przez całe lekcje, czy w domu? Ja do dziś przechowuję te moje zeszytiki z I kl. z kółkami i kreseczkami, jakie pracowicie stawiałem w domu. I zapewniam, że nie był to nadmierny wysiłek, a w szkole pochwała „pani” cieszyła i zachęcała bardzo...



Autor artykułu dobrze wie, że nowe pomysły na szkołę spotkały się, na szczęście, z liczną krytyką i że nie jest tu ani jedyny, ani pierwszy. Musi jednak dodać, że jest żalosne, a dla autora nawet **żenujące**, iż musi uzasadniać rzeczy oczywiste. Uważa jednak, że powinien, dla wspólnego dobra, dzielić się argumentami z Czytelnikiem w sytuacji narzucania polskiej szkole rzeczywistości edukacyjnej sprzecznej z interesem rozwojowym dzieci i młodzieży. Jego zdaniem, by temat zakończyć, choć tak dużo się jeszcze pod pióro ciśnie, takie pomysły mogą się jedynie przyczynić do masowej (przez szkołę) produkcji przygłupów...Oby te pomysły zmarły śmiercią naturalną, czego sobie i Państwu życzy

Harry A. P. Duda

Anna Dzierżan

Jubileusz 20-lecia Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku

Już 20 lat minęło odkąd Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku został powołany jako jednostka organizacyjna Powiatu Kluczborskiego. 17 lipca 2003 roku decyzją Rady Powiatu w Kluczborku uchwaloną, dzięki szczególnym staraniom ówczesnej naczelniczki Wydziału Edukacji i Sportu Starostwa Powiatowego w Kluczborku, Jolanty Krzysztowczyk. Ośrodek rozpoczął działalność 1 lutego 2004 roku w budynku przy ul. Konopnickiej 11. W latach 2006-2019 siedziba PODN znajdowała się przy ul. Byczyńskiej 7, a w 2020 roku została przeniesiona do budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących przy ulicy Mickiewicza 10.

Zadania pracowników pedagogicznych, w tym szkolenia, realizowali nauczyciele konsultanci i doradcy metodyczni, a także prowadzone były przez zewnętrznych specjalistów w różnych dyscyplinach naukowych. Dzięki temu w ciągu 20 lat zostało zrealizowanych wiele form doskonalenia zawodowego dla nauczycieli oraz innych pracowników oświaty: kursy, konferencje, seminaria, konsultacje, szkolenia, w formie stacjonarnej i zdalnej, wpisujących się w zmiany wynikające z przeprowadzanych reform.

Udział w szkoleniach realizowanych przez PODN w latach 2004-2023

rok	2004	2005	2006	2007	2008
szkolenia	242	275	340	323	321
uczestnicy	4184	4262	4544	4366	4899
rok	2009	2010	2011	2012	2013
szkolenia	397	313	356	367	287
uczestnicy	6294	4451	5080	5759	4382
rok	2014	2015	2016	2017	2018
szkolenia	308	408	240	330	388
uczestnicy	4868	4701	3721	6170	5759
rok	2019	2020	2021	2022	2023
szkolenia	315	316	287	357	321
uczestnicy	4272	3682	4653	5069	5788

Najważniejsze wydarzenia 20 lecia (wybór)

- **19 edycji** Forum „Jak szkoła wychowuje?” (2005) z tematyką wiodącą: „Szkoła po lekcjach” (2006); „Współpraca z rodzicami” (2007); „Każdy uczeń może osiągnąć sukces” (2008); „Wychowanie ku wartościom” (2009); „Rola szkoły w wychowaniu młodego obywatela” (2010); „Uroczystości szkolne wyzwaniem XXI wieku” (2011); „Profilaktyka zagrożeń płynących z nowych mediów” (2012); „Czy jesteśmy bezpieczni we współczesnej szkole” (2013); „Każdy nauczyciel jest wychowawcą” (2014); „Wspomaganie szkół i przedszkoli” (2015); „Wychowując uczymy, ucząc wychowujemy” (2016); „Nowatorstwo w wychowaniu i nauczaniu” (2017); „Nasz bezpieczny świat” (2018); „Samodzielność, kreatywność, odpowiedzialność” (2019); „Profilaktyka kryzysu szkolnego” (2020); „Odbudowywanie relacji w szkole i przedszkolu” (2021); „Uczyć i wychowywać skutecznie” (2022); Budowanie odporności psychicznej (2023).
- **10 edycji** Opolskiego Pleneru Wolontariuszy dla uczniów z województwa opolskiego.
- **7 edycji** Festiwalu przedsiębiorczości „Pierwszy milion można zarobić...” dla uczniów z powiatów kluczborskiego, oleskiego i namysłowskiego.
- **24 edycje** kwartalnika METODYK.
- **9 edycji** Forum Ucznia Zdolnego.
- Konkursy dla uczniów udział uczniów (poniżej zestawienie):

rok	2005	2006	2007	2008	2009
uczniowie	105	201	258	349	543
rok	2010	2011	2012	2013	2014
uczniowie	483	362	369	454	362
rok	2015	2016	2017	2018	2019
uczniowie	583	350	446	439	417
rok	2020	2021	2022	2023	2024
uczniowie	155	139	129	326	174

Zrealizowane projekty:

- projekt „Kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół i przedszkoli powiatu kluczborskiego”, cel – podniesienie jakości funkcjonowania systemu doskonalenia nauczycieli w powiecie kluczborskim poprzez

stworzenie planów wspomagania i sieci współpracy nauczycieli, spójnych z rozwojem szkół i przedszkoli (2013/2014 -2014/2015), 788 uczestników;

- projekt: „Doskonalenie nauczycieli do pracy w zmieniającej się szkole”, skierowany do nauczycieli z terenów wiejskich województwa opolskiego (2013/2014 – 2014/2015), 248 uczestników, PODN był partnerem;
- projekt „Lepsze praktyki dla nauczycieli kształcenia praktycznego” skierowany do nauczycieli kształcenia zawodowego branż: mechanicznej, budowlanej, elektryczno-energetycznej, hotelarskiej (2013/2014 – 2014/2015), 306 uczestników, PODN był partnerem;
- projekt „Nowoczesna edukacja przedmiotów ścisłych i humanistycznych” – projekt poświęcony tworzeniu programów nauczania dla nauczycieli gminy Lasowice Wielkie, PODN jako partner realizował zadania przygotowania merytorycznego autorów programów nauczania w projekcie (2013-2014);
- projekt „Jak wspomagać szkoły w rozwijaniu kompetencji kluczowych uczniów? – Wykorzystanie eksperymentu, doświadczeń i innych aktywnych metod nauczania na III i IV etapie edukacyjnym, realizowanym w ramach projektu „Zwiększenie skuteczności działań pracowników systemu wspomagania i trenerów zakresie kształcenia u uczniów kompetencji kluczowych” (2017/2018);
- projekt „Rozwijanie kompetencji kluczowych uczniów poprzez pracę nad kształtem zadań edukacyjnych wykonywanych na lekcjach wybranych przedmiotów szkolnych, TIK oraz indywidualizację nauczania realizowane we współpracy przez 10 placówek doskonalenia nauczycieli prowadzących kompleksowe wspomaganie szkół” (2017/2018 – 2018/2019), przygotowanie 18 asystentów szkół, 409 uczestników;
- projekt „Opolska Szkoła Ćwiczeń – utworzenie szkoły ćwiczeń w województwie opolskim”, PODN, jako partner, zorganizował i przeprowadził szkolenia dla nauczycieli i studentów kierunków pedagogicznych w formie warsztatów i konsultacji (2019-2021);
- projekt grantowy pn. „Wsparcie placówek doskonalenia nauczycieli i bibliotek pedagogicznych w realizacji zadań związanych z przygotowaniem i wsparciem nauczycieli w prowadzeniu kształcenia na odległość”, 173 uczestników (2021-2022).

Pracownicy PODN w latach 2004 – 2024

Pracownicy pedagogiczni:

Anna Dzierżan	konsultant ds. informacji pedagogicznej i systemu doskonalenia,
Halina Maras-Pawliszyn	konsultant ds. edukacji zawodowej i systemu egzaminów
Teresa Miś	konsultant ds. wychowania i pomocy pedagogicznej
Małgorzata Szelaąg	konsultant ds. pedagogicznych i zarządzania w oświacie
Grażyna Tetelmajer	konsultant ds. pedagogicznych i zarządzania w oświacie
Iwona Baldy	doradca metodyczny – język polski
Maria Baron	doradca metodyczny – religia
Dorota Błaszczewicz	doradca metodyczny – wychowanie przedszkolne
Krystyna Błażewska	doradca metodyczny – język niemiecki
Aleksandra Bobrowska	doradca metodyczny – doradztwo zawodowe
Dorota Dymek	doradca metodyczny – wychowanie fizyczne
Halina Garbowska	doradca metodyczny – chemia, przedmioty zawodowe
Sonia Gawińska	doradca metodyczny – język angielski
Justyna Gembara	doradca metodyczny – język niemiecki
Zofia Gońda-Ciupa	doradca metodyczny – przedmioty informatyczne
Mariola Górka	doradca metodyczny – sztuka
Agnieszka Grabas	doradca metodyczny – matematyka
Regina Hadryś	doradca metodyczny – edukacja wczesnoszkolna
Beata Herian	doradca metodyczny – wychowanie i pomoc psychologiczno-pedagogiczna
Roman Jański	nauczyciel doradca metodyczny – fizyka
Marek Jarzab	doradca metodyczny – wychowanie fizyczne, powiatowy koordynator sportu szkolnego
Dariusz Jaśkiewicz	doradca metodyczny – wychowanie fizyczne
Ewa Kisiel-Hys	doradca metodyczny – przedmioty artystyczne
Krystyna Kosek	doradca metodyczny – fizyka
Patrycja Kozera	doradca metodyczny – język angielski
Beata Kwiatko-Czernik	doradca metodyczny – historia, wiedza o społeczeństwie
Aleksandra Lignarska	doradca metodyczny – kształcenie specjalne i integracyjne
Bożena Maliszewska-Kozan	doradca metodyczny – język niemiecki
Halina Maras-Pawliszyn	doradca metodyczny – przedmioty zawodowe
Barbara Marchewa	doradca metodyczny – język polski
Aneta Matłag-Konieczna	doradca metodyczny – edukacja dla bezpieczeństwa, działania opiekuńcze
Lidia Mucha	doradca metodyczny – język polski
Joanna Napierała	doradca metodyczny – edukacja wczesnoszkolna
Zofia Pańków	doradca metodyczny – przyroda, biologia
Piotr Pawlikowski	doradca metodyczny – matematyka
Joanna Piłat	doradca metodyczny – historia, wiedza o społeczeństwie
Anna Radłowska	doradca metodyczny – biologia, przyroda
Joanna Radziejewicz	doradca metodyczny – historia, wiedza o społeczeństwie
Maria Rymarz	doradca metodyczny – edukacja wczesnoszkolna
Małgorzata Ryszka	doradca metodyczny – kształcenie integracyjne i specjalne
Mariola Sitnik	doradca metodyczny – przedmioty artystyczne, edukacja humanitarna
Elżbieta Sowa	doradca metodyczny – geografia
Krzysztof Stępień	doradca metodyczny – technika, informatyka
Ewa Sygulla	doradca metodyczny – chemia, matematyka

Elżbieta Szaran	doradca metodyczny – fizyka z astronomią, edukacja humanitarna
Iwona Szczepanowska	doradca metodyczny – geografia, biologia, przyroda
Anna Szląg	doradca metodyczny – język hiszpański
Grażyna Tetelmajer	doradca metodyczny – kształcenie specjalne
Jolanta Turczyńska-Śpiewak	doradca metodyczny – przedmioty zawodowe
Wiesław Wiejowski	doradca metodyczny – przedmioty informatyczne
Zofia Wietrzyk	doradca metodyczny – edukacja wczesnoszkolna
Alicja Wojtaszczyk	doradca metodyczny – chemia, bibliotekoznawstwo
Aleksandra Wośko	doradca metodyczny – wychowanie przedszkolne
Henryka Zapotoczna	doradca metodyczny – chemia
Bogumiła Zawadzka	doradca metodyczny – edukacja wczesnoszkolna
Jan Ziółkowski	doradca metodyczny – wychowanie fizyczne, powiatowy koordynator sportu szkolnego
Przemysław Ziółkowski	doradca metodyczny – przedmioty ekonomiczne, edukacja europejska
Henryk Zug	doradca metodyczny – geografia, turystyka szkolna, edukacja regionalna

Pracownicy administracji i obsługi:

Renata Mazur	księgowa
Marzena Mierzwiak	sekretarka
Katarzyna Sadlak	samodzielny referent ds. administracji
Przemysław Słabosz	sekretarz
Anna Grzesiak	pracownik obsługi
Krystyna Mierzwiak	pracownik obsługi



Fot. PODN. Pracownicy dwudziestolecia obecni na uroczystości rocznicowej wraz z władzami powiatu.

Uroczystości rocznicowe zaszczycili: Opolska Kurator Oświaty Joanna Raźniewska; Starosta Kluczborski Mirosław Birecki; wicestarosta Kluczborski Lesław Czernik; Burmistrz Miasta Kluczbork Jarosław Kielar; dyrektor Wydziału Rozwoju Edukacji Kuratorium Oświaty w Opolu Joanna Wnuk; Dyrektor Departamentu Edukacji i Rynku Pracy Województwa Opolskiego Bartosz Medyk; wizytator KO w Opolu Małgorzata

Dybka; Naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu Starostwa Powiatowego w Kluczborku Joanna Neugebauer; Zastępca Naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Oleśnie Bogumiła Szychowska; Dyrektor Administracji Oświaty w Kluczborku Elżbieta Pietrzykowska; zastępca dyrektora AO Elżbieta Siemońska; Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego w Wołczynie Damian Woźny; Kierownik Referatu Oświaty Urzędu Miejskiego w Praszce Bożena Ośródk; Inspektor ds. Oświaty Urzędu Gminy w Lasowicach Wielkich Jarosław Sułkowski; Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Oświaty i Wychowania w Kluczborku Zbigniew Stachowski; dyrektor Centrum Aktywności Lokalnej Katarzyna Juranek-Mazurczak; inspektorki Anna Matuszewska Tomaszczyk i Monika Szymińska oraz były naczelniczki starostwa w Kluczborku: Jolanta Krzysztowczyk i Rozalia Słoniowska.

W uroczystości wzięli udział dyrektorzy szkół, przedszkoli, placówek współpracujących z ośrodkiem: Adam Adamski PSP nr 1 w Oleśnie; Patrycja Belka PSP nr 3 w Praszce; Barbara Błaszczukiewicz PP w Wołczynie; Krystyna Błażewska ZSO w Kluczborku; Horst Chwałek ZSZ w Oleśnie, Jolanta Galant PSP z OP w Przedmościu; Jolanta Górka PP-P w Oleśnie, Agnieszka Grajcar PSP nr 3 w Oleśnie; Iwona Ignaczak PSP nr 2 w Praszce; Katarzyna Jackowska ZP nr 1 w Oleśnie; Jerzy Jeziorowski PSP nr 2 w Oleśnie; Joanna Kaczorowska ZPE w Dobrodzieniu; Urszula Kaluza PSP z OP w Kujakowicach Dolnych; Anita Kieslich PP-P w Kluczborku; Halina Kowalczyk ZS-P w Strojcu; Joanna Koziołek PSP w Kozłowicach; Magdalena Król PP nr 2 w Praszce; Karolina Kryściak PSP z OP w Kowalach; Beata Krzyształowicz SP w Wąsicach; Mirosław Krzyształowicz Zespół Szkół CKR w Bogdańczowicach; Aneta Matłag-Konieczna PP nr 1 w Praszce; Marek Mendel PSP w Kościeliskach; Anna Meryk ZS-P w Borkach Wielkich; Dorota Mielczarek-Koziołek ZSEiO w Oleśnie; Agata Morawiec PP w Bogacicy z OZ w Bażanach; Agatę Napp-Urbańską SM I st. w Kluczborku; Dariusz Nowak PSP w Gorzowie Śląskim; Marzena Perucka ZS nr 2 CKU w Kluczborku; Ewa Płaziuk ZS-P w Wachowie; Angelina Sarnowska PP nr 7 z OŻ w Kluczborku; Piotr Sitnik ZSL-T w Kluczborku; Bożena

Skrzeszowska-Zagórska I LO w Praszcze; Agnieszka Soberka ZS-P w Praszcze; Wiesław Solarewicz CKZ w Kluczborku; Krzysztof Syposz PSP nr 1 w Kluczborku; Maciej Szymczyk PSP nr 2 w Kluczborku; Marzena Świerczek PP nr 1 w Kluczborku; Marek Tobiasz PSP nr 5 z OI w Kluczborku; Roksana Tomczyk PP Nr 2 z OI w Kluczborku; Ewa Trościanka PP nr 8 w Kluczborku Grażyna Veselý PP nr 5 w Kluczborku z OZ w Kraskowie i Ligocie Dolnej'; Małgorzata Wiencierz PSP w Wojciechowie; Robert Wietrzyk PSP w Bogacicy; Anna Wiktorek PP w Ganie; Anna Witkowska SP w Wierzbicy Górnej; Beata Zawadzka PSP w Uszycach; Przemysław Ziółkowski ZS nr 1 w Kluczborku; Marzena Zug ZS w Oleśnie; Katarzyna Żurawska SP w Szymonkowie.

Dwudziestoletnia współpraca ze szkołami i placówkami oświatowymi miała wpływ na rozwój ośrodka dzięki konstruktywnemu dialogowi, zrealizowanym wspólnym projektom, przeprowadzonym badaniom diagnostycznym i tym samym wpływanie na ofertę szkoleniową PODN.

Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli stanowi przykład placówki stworzonej dla potrzeb środowiska i kształtowanej przez to środowisko.



Fot. Archiwum PODN. Goście uroczystości XX-lecia.

II. Biblioteka METODYKA

Dagmara Kawoń-Noga

Miejsce edukatora w edukacji, czyli kto, kogo, czego – uczy lub co ma wspólnego maszynka do mielenia, Einstein i boisko piłkarskie?

Teksty wygłoszony z okazji jubileuszu 20-lecia Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku w dniu 4 marca 2024 r. w Kinie „Bajka” w Kluczborku

Witam wszystkich Państwa z największą atencją.

Z tego miejsca bardzo serdecznie dziękuję pani dyrektor Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku Annie Dzierżan za przemiłe zaproszenie na uroczystość z okazji jubileuszu PODN oraz pani Małgorzacie Szeląg za pośredniczenie między Kluczborkiem, a Opolem, z którego do Państwa przybywam.

Szanowni Państwo w najśmielszych scenariuszach nie przewidziałam tego, że będę występowała w kinie, jest to tym bardziej niesamowite, że wątek filmowy pojawi się moim wystąpieniu.

Każdy jubileusz, również jubileusz instytucji edukacyjnej, skłania do trzech rzeczy: po pierwsze – podsumowania tego co za nami, po drugie – planowania tego, co przed nami oraz po trzecie – poszukiwania sensu w tym, czym zajmujemy się na co dzień. Mnie, podczas tego pięknego święta PODN w Kluczborku, przypadło w udziale właśnie to trzecie zadanie: zagospodarowania przestrzeni refleksyjnej.

Chciałabym wspólnie z Państwem zastanowić się nad tym, jakie jest miejsce edukatora w edukacji, kto, kogo, czego uczy i w końcu, co ma wspólnego maszynka do mielenia, Einstein i boisko piłkarskie?

Zacznijmy od tego, że edukacja w ogóle i w szczególności to materia bardzo trudna i jeszcze do końca nieodkryta. Nawet sami eksperci od spraw edukacji twierdzą, że uczenie się nie ma dobrej opinii i uważane jest za coś nieprzyjemnego. Manfred Spitzer twierdzi nawet, że podzieliłiśmy nasz czas na

ten, który musimy niestety spędzić w szkole i się uczyć i ten, kiedy mamy wolne i nie musimy się uczyć.

Odkąd zajmuję się sprawami edukacji, niezmiennie fascynuje mnie człowiek pierwotny i to, jak on uczył siebie i innych. Pierwsze istoty człekokształtne pojawiły się na świecie 4 miliony lat temu. Od tego czasu trwa proces uczenia się, bez profesjonalnych szkół, nauczycieli, edukatorów, bez książek i bez Internetu. Człowiek pierwotny opanował sztukę uczenia do perfekcji, chociaż w praktyce nawet nie wiedział tego, że naucza. Jego sukcesem jest przede wszystkim to, że odkąd pojawił się na ziemi, proces uczenia się nie zatrzymał się ani na jedną sekundę. Czasami mam takie wrażenie, że musiał znać zasady cyklu Kolba, miał dobre rozeznanie w stylach uczenia się i inteligencjach wielorakich oraz był zorientowany w taksonomii Blooma (długo przed Bloomem). Warto więc, organizując swój warsztat pracy jako edukatora, od człowieka pierwotnego uczyć się – jak się uczyć.

Zrobimy teraz duży skok cywilizacyjny do roku 1900. W tym czasie francuski artysta Jean Marc Cote tworzy na wystawę światową kilka obrazów przedstawiających świat w 2000 roku. W kolekcji znajduje się również dzieło „W szkole”. Dostrzegamy na nim uczniów siedzących w ławkach, ale nie mają oni żadnych przyborów do pracy, tylko specjalne hełmy, czy kaski na głowach. Obok nich zamontowana jest specjalna maszyna do mielenia, do której nauczyciel – edukator wrzuca wybrane książki, których treści są przetwarzane i za sprawą specjalnej machinerii bezpośrednio trafiają do głów uczących się. Pozostawiam wyłącznie do Państwa oceny, to jak dalece artysta pomylił się w swojej wizji przyszłości, albo to, jak bliski był rzeczywistości.

Okazuje się, że maszyna do mielenia w kontekście szkoły i edukacji, pojawia się jeszcze nie raz w kulturze popularnej w czasach nam bardziej współczesnych. Chodzi o teledysk do piosenki „Another brick in the wall” ze świetnej płyty „The wall” znanej rockowej grupy Pink Floyd. Utwór nagrany w 1979 r. szybko staje się swoistym „protest songiem” opowiadającym o nieludzkiej, zimnej, nieprzyjaznej szkole, w której uczniowie maszerują sztywno, niczym armia robotów-androidów. Odczłowieczeni śpiewają chórem,

że nie potrzebują takiej edukacji, nie potrzebują kontroli i nie potrzebują sarkastycznych uwag podczas lekcji. Produktem procesu edukacyjnego, w którym do maszynki do mielenia wrzuca się samych uczniów – jest jednolita papka – metafora przyszłego pokolenia, czy przyszłego społeczeństwa. Przyznacie Państwo, że nie takiej edukacji chcemy.

Poszukajmy więc gdzie indziej – może wśród mistrzów. Takim nauczycielem – mistrzem był Fryderyk Chopin. Wielki artysta, kompozytor i pianista. Musiał być wielki, bo gdy ja słyszę kompozycję Chopina to słyszę Polskę – a nie jestem uzdolniona muzycznie. Chopin uważał, że najlepszym spośród krytyków jest czas, a najlepszym nauczycielem – cierpliwość. Chopin dawał prywatne lekcje w Paryżu. Wyglądało to tak, że on zasiadał przy pianinie, uczeń przy fortepianie, a metoda nauczania polegała na tym, by pokazać, a nie opisywać, jak się gra. Zakazywał uczenia się nut na pamięć, bo twierdził, że to zbyt mechaniczne. Zawsze tworzył przyjazną atmosferę. Pomimo świetnych lekcji – Chopin nie doczekał się godnych następców, miał tylko nielicznych dobrych uczniów – dlaczego? Być może odpowiedź tkwi w biografii mistrza. Ze źródeł wynika, że uczeń z lekcji Chopina dowiadywał się przede wszystkim tego, jak grać Chopina, a nie tego, jak grać w ogóle. Być może więc w tym przypadku problem dydaktyczny tkwił w nieadekwatnym postawieniu celów.

Najwyższy czas wejść do współczesnej szkoły. Aktualnym wyzwaniem jest sprostać kompetencjom przyszłości. Dziś już wiemy na pewno, że najbardziej pożądaną umiejętnością będzie komunikowanie się ze sztuczną inteligencją. Chciałabym w tym miejscu zwrócić Państwa uwagę nie tyle na to, co rozumiemy pod pojęciem sztucznej inteligencji, ile na to, co rozumiemy pod pojęciem przyszłości. Jeszcze niedawno kompetencje przyszłości oznaczały umiejętności i sprawności człowieka, które będą mu potrzebne za jakiś czas, by mógł efektywnie funkcjonować. W celu rozwijania tych kompetencji budowano specjalne programy nauczania, a uczeń nabywał ich podczas całego procesu edukacyjnego. Obecnie, gdy mówimy o kompetencji przyszłości – mamy na myśli to, że będzie ona potrzebna do działania nie za jakiś czas, ale już jutro, albo ewentualnie pojutrze. Tempo postępu cywilizacyjnego powoduje, że

rozciągnięty (kiedyś) w czasie proces edukacji, zmienił się w coś, co powinniśmy nazwać „momentem edukacji”. W praktyce oznacza to, że liczba i poziom zaawansowania oczekiwanych umiejętności rośnie, a czas, który mamy na to, by się czegoś nowego nauczyć, wyraźnie skraca się. Jaki z tego wniosek dla ośrodków zajmujących się kształceniem? Bardzo prosty – zainteresowaniem będą się cieszyły wyłącznie krótkie formy szkoleniowe, klient nie będzie się uczył treści, a umiejętności, będzie chłonał wyłącznie to, co będzie mu naprawdę potrzebne do życia, czy pracy. Na rynku usług edukacyjnych przetrwają wyłącznie tacy edukatorzy, którzy będą odporni na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość, być może wcale nie będą ekspertami w dziedzinach, których będą nauczać (bo nie zdążą opanować całej wiedzy), ale będą brokerami informacji, przewodnikami po świecie wirtualnym, w którym wiedza jest już osadzona, trzeba tylko wcisnąć odpowiedni guzik.

Edukator to człowiek, który wie (powinien wiedzieć), który wcisnąć guzik, wprawia system w ruch, daje energię, tworzy warunki do rozwoju, dostrzega bliskie i dalekie cele. Gdyby „wahadło Newtona” miało być metaforą ośrodka zajmującego się kształceniem lub doskonaleniem kadr oświatowych, to ta pierwsza/skrajna kula byłaby symbolem konsultanta metodycznego, a pozostałe kule przedstawiałyby – nauczycieli, czyli uczestników kursów, warsztatów i szkoleń. Ale warto zauważyć, że ci sami nauczyciele wkrótce znajdą się w swoich szkołach na swoich lekcjach – wtedy to oni są tymi którzy wprawiają system w ruch, a ich uczniowie są odbiorcami energii (nauczania). Jaki z tego wniosek – że celem kształcenia nauczyciela, nie jest wyłącznie rozwój nauczyciela, ale rozwój ucznia, a nauczyciel jest tylko i aż – pewnym nośnikiem potencjału i zasobów.

Edukator bezustannie szuka inspiracji do pracy? Ja w tym zakresie eksploruję dziedzictwo Einsteina. Einstein oprócz tego, że był genialnym naukowcem w dziedzinie matematyki i fizyki, był również wielkim myślicielem i autorem ciekawych sentencji, które można wprost wykorzystywać we współczesnej myśli pedagogicznej. Powiedział np., że *gdy człowiek przestaje się uczyć – zaczyna umierać*. Ale ja chciałabym zwrócić uwagę na

inną wypowiedź, nawiązującą do metod pracy i wyników pracy. Einstein twierdził, że *największą głupotą ludzkości, jest stosowanie w kółko tych samych metod i oczekiwanie za każdym razem innych rezultatów*. Jak to odnieść do edukacji? Wyobraźmy sobie nauczyciela matematyki, który od 10 lat uczy w klasie piątej. We wrześniu w każdym kolejnym roku szkolnym jest pełen entuzjazmu i ma nadzieję na dobre wyniki nauczania, a w czerwcu, gdy wystawia oceny jest załamany efektami i oczywiście winą za słabe rezultaty obarcza uczniów. Tyle, że nauczyciel od tych 10 lat pracuje tymi samymi metodami, według tego samego podręcznika, stosuje te same testy sprawdzające, nawet klucz rozwiązań jest ten sam. Nie ma co się dziwić, że efekty nauczania za każdym razem są tak samo słabe.

Ale nauczyciel to nie tylko metodyk, czy „przedmiotowiec”. Z badań nad różnymi alternatywnymi rolami pedagogów czynnych zawodowo wynika, że jest ich przynajmniej 200. Nauczyciel jest jednocześnie administratorem strony internetowej, animatorem kultury, behawiorystą, bodyguardem, klucznikiem, komornikiem, przyjacielem. Warto z uwagą przestudiować całą listę ról i brać ją pod uwagę, gdy dokonujemy oceny pracy nauczyciela.

Zasadniczym pytaniem jest to kto, kogo, czego uczy w edukacji. Muszę przyznać się do tego, że całkiem niedawno w jakimś opracowaniu natknęłam się na zdanie, że „w edukacji – nikt, nikogo, niczego nie uczy”. Obraziłam się na to zdanie, ale niestety nie odnalazłam jego autora. Brzmienie tej tezy nie dawało mi spokoju. Postanowiłam ją obalić, albo udowodnić. Zaczęłam zadawać sobie pytania o to, kto nauczył mnie tego wszystkiego, co wiem i umiem. Wyglądało to tak: kto nauczył mnie mówić, kto nauczył mnie chodzić, kto nauczył mnie czytać, kto nauczył mnie pisać, kto nauczył mnie liczyć, kto nauczył mnie jeździć rowerem, kto nauczył mnie pływać, kto nauczył mnie prowadzić auto, kto nauczył mnie myśleć krytycznie, kto nauczył mnie analizowania, planowania, wnioskowania, decydowania itd. Bez względu na to, ile bym sobie nie zadała pytań, za każdym razem odpowiadałam – nikt mnie tego nie nauczył, wszystkiego nauczyłam się sama.... Ale zazwyczaj był ktoś, kto mi towarzyszył.

To właśnie jest edukator (rodzic, nauczyciel, szkoleniowiec). Edukator to ten, który organizuje przestrzeń do uczenia się człowieka.

W otoczeniu społecznym możemy odnaleźć wiele przykładów dobrych praktyk nauczycielskich. Warto przyglądać się działaniom pedagogów, którym przyznano tytuł „nauczyciela roku”. Świetnych nauczycieli znajdziemy też w tekstach kultury. Kto z nas nie pamięta świetnego Robina Williamsa w roli ekscentrycznego nauczyciela, który z prawdziwą pasją uczył poezji i życia chodząc po ławkach szkolnych w „Stowarzyszeniu Umarłych Poetów”. Kto nie pamięta Michelle Pfeiffer w roli nauczycielki, której opiece powierzono młodzież z tak zwanego marginesu społecznego. W „Młodych gniewnych” nikt nie dawał jej szans na osiągnięcie jakichkolwiek sukcesów edukacyjnych w nowej szkole. Na ekranie dzieją co prawda różne dramaty w życiu uczniów, ale dzięki otwartej postawie nauczycielki – dzieją się też cuda. No i „CODA” – film nagrodzony w roku 2023 Oskarem w kategorii najlepszy film. Bohaterką obrazu jest młoda dziewczyna, która jako jedyna w rodzinie jest zupełnie zdrowa. Jej mama, tato i starszy brat są osobami głuchoniemymi. Ona od zawsze jest „tłumaczem” pomiędzy członkami rodziny a światem zewnętrznym. Właśnie kończy szkołę i odkrywa u siebie pasję do śpiewania. Nikt z jej rodziny nigdy nie słyszał jak śpiewa, więc nikt nie zwracał uwagi na jej talent. Jej nauczyciel prosi ją w szkole, by opowiedziała mu o tym, co czuje gdy śpiewa. Chciał się przekonać, czy jest w tym prawdziwa pasja, czy tylko przelotna fanaberia. Dziewczyna opowiada więc, ale z jej wypowiedzi nie wynika to wielkie pragnienie, które w rzeczywistości odczuwa. Postanawia więc – że opowie o tym w języku migowym, który jest dla niej bardziej naturalny, bo w tym języku komunikuje się z bliskimi. Nauczyciel nie zna języka migowego, ale gesty są tak sugestywne, że oddziałują na jego emocje i intuicję. Nauczyciel w przypiływie empatii proponuje uczennicy dodatkowe lekcje muzyki, a w jednej ze scen finałowych, osobiście akompaniuje podczas egzaminu do szkoły muzycznej.

A więc gdzie jest miejsce edukatora w edukacji? Żeby to lepiej zilustrować można posłużyć się metaforą boiska piłkarskiego. Jest ona uzasadniona, bo lekcja trwa 45 minut, a mecz składa się z dwóch połówek po 45 minut. W szkole

są lekcje, uczniowie i nauczyciel, a w piłce nożnej są treningi, zawodnicy i trener. W szkole są sprawdziany i egzaminy, a piłce – mecze. Gdzie jest trener w czasie treningu – na boisku, bo stamtąd najlepiej wszystko widać. Tak też powinno być w szkole – nauczyciel podczas lekcji powinien być wśród uczniów, bo stamtąd najlepiej widać, jaki jest potencjał i jaka kondycja każdego z uczniów. A gdzie jest trener podczas meczu? Nie może przebywać na boisku, ale jest obecny i jest najbliżej, jak się da – przy linii autowej. Zawodnicy czują jego wsparcie, a on sam może ich motywować i podpowiadać jak grać, żeby wygrać. I tak też powinno być w szkole w momentach przełomowych dla ucznia (sprawdziany, egzaminy, trudne sytuacje). Nauczyciel powinien być w pewnym dystansie, żeby uczeń miał poczucie sprawstwa, ale najbliżej, jak się da, żeby czuł autentyczne wsparcie. Przyznam się Państwu, że w uczelni, w której wykładam, prawdopodobnie jestem jedynym dydaktykiem, który podczas egzaminu podpowiada swoim studentom. Oczywiście nie mówię, jaka jest prawidłowa odpowiedź – ale mówię: przypomnijcie sobie trzeci rozdział w książce Aronsona, albo przypomnijcie sobie tabelkę ze strony 48 z podręcznika Śliwerskiego. Moje wskazówki są pomocne wyłącznie dla tych studentów, którzy uczciwie przygotowywali się do egzaminu. Ci, którzy się w ogóle nie uczyli – i tak nie wiedzą, o czym mówię.

Ale zawsze jest tak, że w którymś momencie, po treningu i meczu – wszyscy schodzą z boiska, a po lekcjach i po egzaminach – wszyscy wychodzą ze szkoły. Ostatecznie wszyscy pozostajemy w sytuacji, w której nikt już nie patrzy, nikt nie sprawdza, nikt nie kontroluje i nikt nie ocenia. I ta najlepsza edukacja to taka, pod wpływem której, gdy już nikt nie patrzy – człowiek (nadal) pozostaje sobą i pozostaje człowiekiem.

Właśnie takich efektów w pracy edukacyjnej, mierzonych miarą sukcesów podopiecznych – życzę wszystkim Państwu z okazji jubileuszu.

Kłaniam się nisko i dziękuję za uwagę.

III. Sztuka współczesna w szkole

Agnieszka Dela-Kropiowska

Klasyczne dzieła sztuki w polskich zbiorach muzealnych

W Polsce jest niewiele dzieł sztuki z epoki średniowiecza czy nowożytności o znaczeniu międzynarodowym. Trudno nam porównywać się z Francją czy Włochami, które wyznaczały kierunki rozwoju sztuki przed setkami lat. Niezwykłe sploty zdarzeń czy innym razem – duża świadomość zamożnych arystokratów sprawiły, że kilka dzieł o wyjątkowych walorach historycznych i plastycznych trafiło do kolekcji polskich muzeów. Przypomnę o dwóch obrazach, które powinniśmy zobaczyć przynajmniej raz w życiu, udając się na wycieczki czy wakacje w region Pomorza lub Małopolski.

Pierwsze z wielkich dzieł znajduje się w Muzeum Narodowym w Gdańsku, drugie w Muzeum Czartoryskich, Oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie. Mowa kolejno o „Sądzie Ostatecznym” Hansa Memlinga powstałym w latach 1467 – 1473 r. oraz „Damie z łasiczką” Leonarda Da Vinci, które datuje się na 1485 – 1490 r. Oba obrazy powstały w podobnym czasie, ale w zupełnie innym kręgu kulturowym. Historia pozyskania tych obiektów ukazuje burzliwe losy Polski i staje się dobrym pretekstem, aby porozmawiać z młodzieżą o budowaniu świadomości narodowej poprzez gromadzenie ważnych dla danej epoki dzieł sztuki.

W naszym regionie wycieczki szkolne do Krakowa stały się oczywistością. Dla mieszkańców północnej części kraju taką destynację stanowi zapewne Gdańsk. To tu znajduje się niezwykle obraz o wyjątkowym znaczeniu dla kultury zachodnioeuropejskiej. Warto pomyśleć o odwiedzinach Muzeum Narodowego w Gdańsku, aby zobaczyć to niezwykle dzieło sztuki (być może podczas wakacyjnych wyjazdów czy zorganizowanych kolonii).

Pochodzący z XV wieku tryptyk Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny” jest świetnym przykładem późnośredniowiecznej sztuki północnej Europy, który zawiera już wiele idei renesansowych myślicieli. W pracy Memlinga można dostrzec jeszcze średniowieczną tematykę, dworskie stroje, złoto jako podkreślenie boskiej obecności a zarazem dzieło to tchnie humanizmem, oddaje indywidualne cechy postaci, jest eleganckie i wyciszone w swej dostojności. Jak to się stało, że jeden z najwybitniejszych i najlepiej zachowanych przykładów malarstwa niderlandzkiego na świecie po wielu zawirowaniach dziejowych trafił ostatecznie do Gdańska? Trzeba przyznać, że historia pozyskania tryptyku przypomina jeden z przygodowych filmów o piratach, znanych z kin... Nietypowe powody nabycia tego dzieła przez miasto wiążą się z działalnością kaprów (najemnych „wojowników” morskich), którzy w imieniu państwa-miasta toczyli boje na morzach Europy północnej. Kaprowie pod dowództwem Paula Benekego napadli na galereę wypływającą z Brugii do Włoch i zrabowali jej zawartość. Pośród drogich futer i kosztowności, na pokładzie przewożony był właśnie „Sąd Ostateczny”, który został zamówiony u Hansa Memlinga przez przedstawiciela banku Medyceuszy z Florencji (gdzie pierwotnie miał stanowić element prywatnej kaplicy zamożnego florentczyka). Tryptyk po zrabowaniu ze statku został przekazany trzem patrycjuszom gdańskim, którzy ostatecznie ofiarowali go Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Dzieło zawisło na filarze przy kaplicy św. Jerzego. Obecnie tryptyk jest prezentowany w Muzeum Narodowym w Gdańsku.

Obraz jest monumentalnym przedstawianiem wizji Sądu Ostatecznego zapisanym w Ewangelii Św. Jana. Uwidacznia się tu znany powszechnie schemat Jezusa w otoczeniu apostołów i świętych, który przesądza o tym, kto zostanie strącony do piekieł, a kto dostąpi raju. Piękna symetryczna kompozycja Memlinga, nacechowana symbolami takimi jak tęcza, złoty glob, biała lilia, miecz

ma w sobie wiele z średniowiecznej estetyki; jednak poprzez indywidualne podejście do postaci i pewną elegancką dostojność czy elementy pejzażu w tle, wkracza wyraźnie w renesansowy świat powszechny już w kręgu włoskich miast.

W Polsce posiadamy ponadto jedno z najwybitniejszych dzieł w dziejach świata zachodnioeuropejskiego, najznakomitszego przedstawiciela epoki renesansu – Leonarda Da Vinci. Mowa o „Damie z gronostajem” (naukowcy nie ustalili jeszcze czy to gronostaj, fretka czy łasiczka), którą możemy podziwiać na co dzień w Krakowie, w jednym z oddziałów Muzeum Narodowego – w Muzeum Książąt Czartoryskich. Dzieło Leonarda jest elementem niezwyklej kolekcji dzieł sztuki i pamiątek historycznych gromadzonych przez dekady przez rodzinę Czartoryskich.

Hrabina Izabela Czartoryska w czasach Polski pod zaborami postanowiła stworzyć kolekcję poświęconą historii naszego kraju oraz podtrzymywać świadomość narodową mieszkańców Polski, poprzez gromadzenie znaczących dzieł sztuki. Wspierał ją w tym syn i wnuk. Od początku XIX wieku rodzina zgromadziła setki bezcennych eksponatów, tworząc swoiste lapidarium pamięci w Puławach, gdzie mieściła się posiadłość rodziny. W 1801 roku otwarta została w Puławach Świątynia Sybilli, budynek muzealny, w którym zgromadzono przedmioty ukazujące historię Polski, zaś w Domu Gotyckim (1809 rok) przechowywano zabytki sztuki i pamiątki po sławnych postaciach europejskiej kultury. Co ciekawe, zbiory dostępne były dla wszystkich. Wśród kolekcji oręża polskiego, pamiątek z bitwy pod Wiedniem czy ozdobnych mebli i naczyń z poprzednich stuleci, Czartoryscy nabywali dzieła sztuki europejskiej o bezcennej wartości dla zachodnioeuropejskiego dziedzictwa kulturowego w tym Leonarda Da Vinci, Rembrandta, Dirka Bouts, Lucas Carnacha Młodsze czy Rafeala (obecnie zaginiona). Podczas burzliwych powstań polskich i represji XIX stulecia, kolekcja wędrowała po Polsce i Europie szukając bezpiecznego

miejsca. II wojna światowa przyczyniła się do grabieży wielu eksponatów, jednak ostatecznie zbiór z Puław eksponowany jest w całości w Krakowie (państwo Polskie zakupiło od rodziny prawa majątkowe do kolekcji dopiero w 2016 r. za niebagatelną kwotę 100 mln. euro). Po długim remoncie siedziby Muzeum Czartoryskich, od 2021 r., wszystkie eksponaty można zwiedzać przy ul. Pijarskiej w stolicy małopolski (obecnie oddział Muzeum Narodowego).

Jedną z najcenniejszych prac w zbiorach jest oczywiście „Dama z gronostajem” Leonarda Da Vinci datowana na ok. 1490 r. Nabył ją syn Izabeli Czartoryskiej na początku XIX wieku. Jest to dzieło niezwykle, stanowiące bezcenny eksponat o znaczeniu międzynarodowym, bo któż jak nie Leonardo jest symbolem największego artysty wszechczasów? Leonardo Da Vinci uwiecznił w portrecie Cecylię Gallenari – zamożną mieszkankę Mediolanu, kochankę księcia Sforzy. Obraz namalowany został z niezwykłą gracją, charakterystycznym dla portretów Leonarda „kobiecy uśmiechem”, z delikatnymi przejściami światło-cieniowymi wydobywającymi piękną sylwetę (ukazanie humanistycznego, idealnego piękna człowieka). Mamy tu kwintesencję renesansowego portretu wyeksponowaną w charakterystycznie wyciemnionej i nastrojowej sali muzeum, która sprzyja wyciszeniu i kontemplacji wybitnego obrazu.

Propozycje odwiedzin dwóch muzeów w Polsce mogą stanowić ciekawą wycieczkę, która umożliwi młodzieży kontakt ze sztuką różnych regionów Europy. Polskie kolekcje posiadają swoje walory historyczne, ale też uzmysławiają problemy społeczne i polityczne z jakimi borykali się żyjący w różnych epokach. Nie byłabym sobą, gdybym nie wspomniała o kolekcjach sztuki nowoczesnej oraz współczesnej w obu instytucjach. Kraków i Gdańsk to nie tylko wiekowa tradycja, ale zbiory sztuki najnowszej – XX i XXI wieku. Warto odwiedzić otwarty dwa lata temu NOMUS (oddział Muzeum Narodowego

w Gdańsku ukazujący sztukę aktualną, który mieści się na terenie Stoczni Gdańskiej) oraz galerię sztuki XX wieku, którą możemy oglądać w głównych gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.



https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c9/Das_J%C3%BCngste_Gericht_%28Memling%29.jpg

Tryptyk „Sąd Ostateczny” Hans Memling – zbiory Muzeum Narodowego w Gdańsku

IV. Moim zdaniem

Bartłomiej Kozera

O dobrodziejstwach zła

Tytuł może się wydać absurdalny, jak bowiem z sensem mówić o dobru zła. Dobro jest korzystne, zło szkodliwe. O tym są wszyscy przekonani. A tymczasem jest trochę inaczej, właśnie tak, że można mówić o dobrodziejstwach zła.

Czytamy w Księdze Rodzaju: „Rzekł wąż do kobiety... wie Bóg, że gdy zjecie owoc z niego otworzą się wam oczy i będziecie wiedzieć, co dobre a co złe”. Tak więc zło, grzech leżał u podstaw rozwoju człowieka. Poprzednio pędził on życie półzwierzęce, po grzechu stał się człowiekiem. Uzyskał samoświadomość. Konsekwencją tego było przejście do innego sposobu egzystencji. Tak zrodziła się epoka agrarna w dziejach człowieka, co miało miejsce około dziesięciu tysięcy lat temu.

Św. Augustyn analizując tę Księgę zauważa, że wszelkie zło pochodzi od człowieka, z jego wolnej woli. Myślenie Świętego przebiega tak: Bóg mógł stworzyć świat bez zła, ale taki świat byłby niepełny, niedoskonały, bo człowiek byłby jak zwierzę, byłby bezwolny. Wybrał więc świat pełny ze złem. Zatem istnienie zła jest dowodem na doskonałość świata.

W podobnym czasie, co Stary Testament rodzi się filozofia grecka. Jej przedstawiciel Heraklit z Efezu pisał tak: „walka jest ojcem wszystkich rzeczy, wszystkich rzeczy królem”. Walka, wojna jest złem, a tymczasem tenże Heraklit ma ją za siłę sprawczą świata, za źródło dobra. Za coś, co zmienia człowieka i rzeczywistość to zło.

Chciałbym pójść tymi dwoma tropami: jeden dotyczy dobrodziejstwa zła w sferze psychicznej - w zakresie myślenia, drugi w zakresie działania.

Dobro jest pożądane, ale ono wyjaławia. Gdy doznaję dobra, mam tylko jedną myśl, aby ten stan trwał. Gdy porównuję Kościół katolicki w Polsce z czasów PRL i współczesnych, to tamten, gdy Kościół spotykało zło, skrzył się wybitnymi teologami, filozofami. M. Krąpiec, A. Stępień, J. Tischner znani byli w całej Europie. Obecny Kościół przy władzy jest jałowy, zgnuśniał. Kościół ma się zbyt dobrze. Jest tak dlatego, że zło zmusza nas do myślenia i działania, do odpowiedzi na pytania o źródła zła i sposoby jego przezwyciężenia. A dobro jest bezmyślne, chcemy go tylko więcej.

Śmierć też jest złem, ale to właśnie ona zmusza nas do aktywności, wręcz leży u podstaw sensu życia. Gdyby nie świadomość własnej skończoności, żadne nasze działanie nie miałoby sensu. Do szkoły moglibyśmy pójść dowolnie później, leczenie choroby też byłoby zbędne. Gnuśnielibyśmy w poczuciu absurdu. Stoicy mówili, nie ma tego złego, co by na dobre się nie obróciło. Czy nie mieli racji?

Marzec 2024

Bartłomiej Kozera

Postaci cynizmu

Cynizm jest wymysłem antycznych Greków. Tylko wartości duchowe mają sens – to było kanoniczne ich przekonanie. Zostało ono przejęte od Sokratesa. Uzupełniali je innym, już z Sokratesem nie mającym związku: inne wartości są nieważne. Byli biedni więc gardzili bogactwem, byli nieuczeni, więc nie poważali wiedzy. Ale też odrzucali przyjemność w przekonaniu, że wtedy człowiek staje się niewolnikiem tego, co sprawia zadowolenie. A ich ideałem była niezależność, absolutna wolność. Chcieli ją osiągnąć poprzez obojętność wobec tego, co może pociągać, ale jest trudne do zdobycia. Antystenes – twórca tego nurtu – a szczególnie jego uczeń Diogenes z Synopy, zwany Diogenesem z beczki, ćwiczyli się w cnocie cierpliwości, dyscypliny i pokory, a więc w cnotach duchowych.

Jak się to ma do współczesnego cynizmu? Odpowiedź jest jasna - nijak! Cynicy odrzucali wszystkie wartości, prócz duchowych, a więc odrzucali zasady i normy polis. Żaden obecny cynik nie jest anarchistą, bowiem odrzuca on te wartości, które nie pasują do jego koncepcji życia, które mu przeszkadzają. Porzuci żonę, rodzinę, wspólnotę, gdy nie idzie to w parze z jego pragnieniami. Współczesny cynik kieruje się własnym dobrem i neguje zasady, wartości, normy, które hamują mu tę troskę o siebie. Inaczej mówiąc cynik dzisiaj to obłudnik, którego

postawa wobec wartości jest wyrachowana, wykalkulowana. Nihilista odrzuca wszelkie wartości, cynik zaś tylko te, które mu przeszkadzają w życiu, karierze, dojściu do majątku. Chce wieść spokojne, dostatnie życie kosztem innych.

Młódzież jest z natury cyniczna, bo najczęściej lekceważy wartości respektowane przez ludzi starszych. Ten ich cynizm to przede wszystkim sfera słów, stąd te „dziadersy”, „dzbany” i inne tego typu określenia. Młodzi ludzie często mówią, że nie wierzą w miłość tak długo, aż się zakochają. Ten rodzaj cynizmu przemija z wiekiem, nie jest więc groźny. Gdy byłem młody, rodzice to byli „starą i starym”, co było szkolną manierą.

Jednakże odrzucanie wartości, które się przeżyły też nie jest cynizmem. Jeśli pisarz, satyryk kpi z czegoś, jak Boy-Żeleński z chłopomaństwa, jak Olga Tokarczuk z maskulinizmu, to nie jest cynizm. Cynik to udawacz obojętności, niezależności. Udawacz zatroskany o swoje interesy, mający swoje prawdy, swoje wartości i swoje cele.

Zwrot „cyniczne stanowisko”, „cyniczna wypowiedź” znaczą, że ktoś podważa to, co cenią inni. Cynik bowiem nie liczy się ze społeczeństwem i jego obywatelami. Żyje dla swoich korzyści i dobro innych jest mu obojętne, co więcej, potrafi tym swoim egoizmem sprawić innym przykrość.

Bartłomiej Kozera

Wykrzyknik czy znak zapytania?

Wiem! Chyba nie wiem? Z tych dwóch zdań znacznie bliższe jest mi to drugie. Jeśli wiem, to znaczy zwolniony jestem z obowiązku dalszego dociekania. Zamykam się wtedy na świat i tkwię w swoich mniemaniach. Natomiast jeśli nie wiem, to ustawicznie szukam, sprawdzam, otwarty jestem na wszystko, co płynie z zewnątrz.

Zdecydowana większość prawd to prawdy względne, a więc tymczasowe. Niewiele jest ostatecznych i najczęściej są to banały. Wynika to stąd, że świat, zarówno ten przyrodniczy, jak i społeczny jest zmienny, ciągle się staje, a więc ciągle musimy modyfikować o nim wiedzę. Wynika to również stąd, że podmiot poznania, człowiek ciągle doskonali swoje zmysły, rozbudowuje narzędzia poznawcze, Zatem to samo poznajemy coraz głębiej, ale też poznajemy to, co nowe, co uległo zmianie.

Wartość naszej wiedzy zależy właśnie od niestawiania kropek po każdej kwestii, ale raczej znaków zapytania. Można być więźniem własnych poglądów, przesądów, urojeń zdrowego rozsądku, przekonań epoki, a można nad nimi panować. Wszystko zależy od nas, mianowicie od tego, czy zachowaliśmy postawę dziecka i pytamy, po prostu nie wiemy, czy staliśmy się „dorośli”.

Znak zapytania przy każdej informacji należy postawić jeszcze z innych powodów. We współczesnym świecie nie ma autorytetów. Przed epoką nowoczesną ludzie nastawieni byli na wyjaśnianie świata, chcieli go tylko zrozumieć. Potem sytuacja uległa zmianie, w dobie współczesnej chodziło o jego zmienianie. W świecie nowożytnym jeszcze były autorytety, byli to uczeni czy szerzej twórcy, potem autorytet stał się rozproszony, anonimowy – stała się nim nauka. Autorytet musi być za taki uznany przez ludzi. Tymczasem gwałtownie zmieniający się świat nie może mieć stałych autorytetów. Nawet rodzice przestali być autorytetem dla swoich dzieci. Musimy w konsekwencji samodzielnie znajdować dla siebie przekonania. Media są ponoć czwartą władzą. Ale są taką władzą tylko dla tych, którzy nie mają samodzielnej władzy sądenia, którzy nie ufają swojej władzy umysłowej.

Przez stawianie siebie pod znakiem zapytania mamy szansę doskonalenia samego siebie. Wykrzyknik to zamknięcie się na świat, a tymczasem tylko postawa otwarta, gwarantuje rozwój.

Proszę po tych wywodach autora postawić odpowiedni znak i rozważyć konsekwencje.

V. Uczyć i wychowywać skuteczniej

Iwona Szczepanowska

Sztuczna inteligencja w edukacji

W dzisiejszej szkole sztuczna inteligencja budzi wiele emocji od zachwytu nowością po obawy, że nauczyciele staną się niepotrzebni. AI ma pomóc człowiekowi, a nie zająć jego miejsce. Podobne obawy towarzyszyły człowiekowi, gdy pojawił się pierwszy kalkulator, kiedy mówiono, iż nauczyciele staną się niepotrzebni i stracą pracę. Sytuacja powtarza się, za każdym razem kiedy pojawiają się nowe i doskonałe możliwości ułatwiające i umożliwiające pracę, naukę i nauczanie. W latach 80. nauczyciele protestowali przeciwko wprowadzeniu kalkulatorów, dziś głosy sprzeciwu płyną nie tylko ze środowisk szkolnych, ale również akademickich. Słysząc, iż nowoczesna technologia zastąpi człowieka. Czy tak będzie? Śmiem twierdzić, że nie. Pojawia się kolejna możliwość ułatwienia pracy, nauki i nauczania, którą przez nadchodzące lata będziemy doskonalić. Obawy wkrótce miną, a my zyskamy sprzymierzeńca w zmianie edukacji na inną, nową, bardziej skoncentrowaną na uczniu i odciążającą nauczyciela od licznych obowiązków.

Jak to właściwie jest ze sztuczną inteligencją? Czy może ona zastąpić nauczyciela? To pytanie zadałam Chatowi GPT po zalogowaniu się na stronie <https://chat.openai.com>.

Odpowiedź uzyskałam następującą: „Sztuczna inteligencja może być wykorzystywana jako narzędzie pomocnicze w edukacji i może wspierać nauczycieli w różnych aspektach ich pracy, na przykład w tworzeniu spersonalizowanych materiałów edukacyjnych, diagnozowaniu trudności uczniów czy też w dostosowywaniu tempa nauki do indywidualnych potrzeb uczniów. Jednakże, zastąpienie nauczyciela przez sztuczną inteligencję w pełni jest mało prawdopodobne. Nauczyciele odgrywają istotną rolę w procesie edukacji, ponieważ są w stanie zapewnić uczniom wsparcie emocjonalne, motywację, a także kreatywne podejście do nauczania, które może być trudne do zastąpienia przez komputerowy system. Ponadto, nauczyciele posiadają umiejętności interpersonalne, które pozwalają im lepiej zrozumieć potrzeby uczniów i dostosować swoje podejście do nauczania w sposób, który najlepiej

odpowiada danym uczniom. Dlatego też, chociaż sztuczna inteligencja może być wartościowym narzędziem w edukacji, nie zastąpi ona nauczyciela, ale może wspierać ich pracę i ulepszać proces nauczania i uczenia się.”

Skoro uzyskałam odpowiedź, iż sztuczna inteligencja nie zastąpi nauczyciela, a może być wykorzystywana jako narzędzie pomocnicze w edukacji np. do tworzenia spersonalizowanych materiałów edukacyjnych, diagnozowania trudności uczniów, czy też dostosowania tempa nauki do indywidualnych potrzeb uczniów. Zadałam Chatowi GPT kolejne pytanie.

Jak ChatGPT może pomóc nauczycielowi w zakresie przygotowania materiałów edukacyjnych do pracy z uczniem posiadającym indywidualne potrzeby edukacyjne?

Odpowiedź brzmiała „ChatGPT może być bardzo pomocny nauczycielom w przygotowaniu materiałów edukacyjnych dostosowanych do indywidualnych potrzeb edukacyjnych uczniów. Oto kilka sposobów, w jakie ChatGPT może wspomóc nauczycieli w tej dziedzinie:

1. Personalizacja materiałów edukacyjnych: Nauczyciele mogą dostarczyć ChatGPT informacje na temat indywidualnych potrzeb edukacyjnych ucznia, a następnie wykorzystać generowane przez niego treści do stworzenia spersonalizowanych materiałów edukacyjnych, które są dopasowane do tych potrzeb.
2. Tworzenie różnorodnych formatów: ChatGPT może generować treści w różnych formatach, takich jak tekst, grafika, audio lub wideo, co umożliwia nauczycielom dostosowanie materiałów edukacyjnych do preferowanego stylu uczenia się ucznia.
3. Skróty i podsumowania: Nauczyciele mogą korzystać z ChatGPT do generowania skrótów i podsumowań materiałów edukacyjnych, które zawierają kluczowe informacje w bardziej zwartej formie, co ułatwia przyswajanie wiedzy przez ucznia.
4. Wsparcie w diagnozowaniu trudności: Nauczyciele mogą korzystać z ChatGPT do analizowania informacji na temat trudności edukacyjnych ucznia i generowania odpowiednich materiałów edukacyjnych, które mogą pomóc w przezwyciężeniu tych trudności.

5. Tworzenie interaktywnych materiałów: ChatGPT może generować interaktywne materiały edukacyjne, takie jak quizy, gry edukacyjne czy symulacje, które angażują uczniów i pomagają im lepiej przyswajać materiał.
6. Wsparcie w różnicowaniu nauczania: Nauczyciele mogą korzystać z ChatGPT do generowania różnorodnych materiałów edukacyjnych, które są dostosowane do różnych poziomów umiejętności i zainteresowań uczniów, co umożliwia efektywne różnicowanie nauczania.”

Ta odpowiedź ChatGPT również usatysfakcjonowała mnie. Zauważyłam dużo możliwości do wykorzystania. Teraz tylko wprowadzić odpowiednie indywidualne potrzeby ucznia i sprawdzić, co ChatGPT podpowie nam w zakresie sposobu udoskonalenia pracy z uczniami o indywidualnych potrzebach edukacyjnych.

ChatGPT, jako narzędzie dla nauczyciela i jego wykorzystanie podczas lekcji

Poza programem ChatGPT polecam DALL-E czyli generator grafiki. Oba narzędzia działają podobnie, przy czym DALL-E, aby przygotować dla nas grafikę, musimy ją odpowiednio wywołać. Polega to na podaniu opisowego tematu oraz słów kluczowych, które mają definiować obraz. Całość polecenia nazywanego „promptem” podajemy w języku angielskim. Poprawne podawanie „promptu” polega na tzw. opisie obrazka, aby druga osoba mogła go narysować na podstawie naszych słów. Każdy detal naszego opisu musi być doprecyzowany, aby uzyskać pożądaną efekt.

Planujemy scenariusz lekcji biologii z wykorzystaniem ChatGPT np. Budowa komórki eukariotycznej. Pierwszą stronę z obrazem komórki eukariotycznej możemy wygenerować wykorzystując DALL-E, a całą treść wygeneruje ChatGPT.

Dzięki sztucznej inteligencji poznaliśmy „promptowanie” czyli dyktowanie poleceń oraz halucynowanie czyli popełnianie błędów. Nauczyciel musi nauczyć się „promptować”, aby nie „halucynować”.

Po przygotowaniu pierwszej strony z obrazem komórki na DALL-E, rozpoczynamy przygotowanie scenariusza w tym celu wykorzystujemy ChatGPT. Podajemy „prompt” o następującej treści: „Przygotuj lekcję biologii

dotyczącą budowy komórki eukariotycznej. Lekcja skierowana jest do uczniów klasy pierwszej liceum i technikum. Lekcję uzupełniamy o sprawdzian wiadomości, który nauczyciel zrealizuje na następnej lekcji, aby go otrzymać wprowadzamy „prompt” Przygotuj test 10 pytań abcd dotyczący powyższej lekcji. Pod testem podaj klucz odpowiedzi.

Oto odpowiedź jaką otrzymałam.

Temat: Budowa komórki eukariotycznej.

Definicja komórki eukariotycznej:

Komórka eukariotyczna to typ komórki, która posiada jądro komórkowe otoczone błoną oraz inne organella otoczone własnymi błonami, takie jak mitochondria, retikulum endoplazmatyczne, aparat Golgiego i lizosomy.

Cele lekcji:

- Zrozumienie struktury i funkcji komórki eukariotycznej.
- Zidentyfikowanie głównych organelli komórkowych.
- Poznanie roli każdej organelli w funkcjonowaniu komórki.

Struktura lekcji:

I. Wprowadzenie (5 minut):

Przedstawienie tematu lekcji: budowa komórki eukariotycznej.

Zadanie pytania: "Czym jest komórka eukariotyczna? Jakie organella znajdują się w komórce eukariotycznej?"

II. Wykład (15 minut):

Omówienie struktury komórki eukariotycznej, w tym: błona komórkowa, jądro komórkowe, mitochondria, retikulum endoplazmatyczne, aparat Golgiego, lizosomy.

Krótkie wyjaśnienie funkcji każdej z tych struktur.

III. Interaktywna aktywność uczniów (15 minut):

Podział uczniów na grupy.

Każda grupa otrzymuje zadanie, aby stworzyć plakat lub prezentację multimedialną przedstawiającą jedną z organelli komórkowych.

Każda grupa prezentuje swoją pracę reszcie klasy.

Inne grupy zadają pytania dotyczące prezentacji.

IV. Podsumowanie (5 minut):

Krótkie podsumowanie głównych punktów lekcji.

Zadanie pytania kontrolnego: "Jakie są trzy główne organella komórki eukariotycznej i jakie są ich funkcje?"

V. Zadanie domowe:

Uczniowie otrzymują zadanie domowe, aby przygotować notatki na temat funkcji wybranej organelli komórkowej.

VI. Test podsumowujący (10 minut):

Budowa komórki eukariotycznej.

1. Co to jest komórka eukariotyczna?

- a) Komórka z jądrem komórkowym
- b) Komórka bez jądra komórkowego
- c) Komórka prokariotyczna
- d) Komórka roślinna

Odpowiedź: a) Komórka z jądrem komórkowym

2. Gdzie znajduje się informacja genetyczna w komórce eukariotycznej?

- a) W mitochondriach
- b) W jądrze komórkowym
- c) W retikulum endoplazmatycznym
- d) W aparacie Golgiego

Odpowiedź: b) W jądrze komórkowym

3. Która organellka jest odpowiedzialna za produkcję energii w komórce?

- a) Mitochondria
- b) Retikulum endoplazmatyczne
- c) Aparat Golgiego
- d) Lizosomy

Odpowiedź: a) Mitochondria

4. Gdzie zachodzi produkcja białek w komórce eukariotycznej?

- a) W aparacie Golgiego
- b) W mitochondriach
- c) W retikulum endoplazmatycznym

d) W jądrze komórkowym

Odpowiedź: c) W retikulum endoplazmatycznym

5. Która organelka jest odpowiedzialna za trawienie wewnątrzkomórkowe?

a) Mitochondria

b) Aparat Golgiego

c) Lizosomy

d) Centriole

Odpowiedź: c) Lizosomy

Pytanie: **Podaj grę edukacyjną dla uczniów temat: budowa i zróżnicowanie komórki eukariotycznej zawierającą 10 pytań.**

ChatGPT Gra edukacyjna: "Wyścig Komórkowy"

Cel gry: Uczniowie rywalizują w formie quizu, odpowiadając na pytania dotyczące budowy i zróżnicowania komórki eukariotycznej.

Przebieg gry:

Podział na drużyny:

Podziel klasę na drużyny, każda drużyna powinna mieć nazwę związaną z biologią komórki.

Przygotowanie planszy:

1. Przygotuj planszę do gry, na której będą oznaczone pola do których drużyny będą mogły przesuwać się po prawidłowej odpowiedzi.

2. Rozgrywka:

- Każda drużyna na przemian wybiera numer pola na planszy.
- Nauczyciel czyta pytanie z zestawu przygotowanych wcześniej pytań dotyczących budowy i zróżnicowania komórki eukariotycznej.
- Drużyna musi szybko odpowiedzieć na pytanie.

Jeśli odpowiedź jest poprawna, drużyna przesuwa się o wybraną liczbę pól do przodu. Jeśli odpowiedź jest błędna, drużyna pozostaje na swoim miejscu lub cofa się o jeden krok.

3. Zakończenie:

Gra kończy się, gdy jedna z drużyn dotrze do mety na planszy lub wszystkie pytania zostaną zadane. Zwycięska drużyna to ta, która jako pierwsza dotrze do mety lub zdobędzie najwięcej punktów.

Przykładowe pytania:

1. Co oznacza termin "eukariotyczny"?
2. Jakie są główne organella komórkowe w komórce eukariotycznej?
3. Jakie funkcje pełni jądro komórkowe?
4. Co to są mitochondria i jaką pełnią rolę w komórce?
5. Co to jest siateczka śródplazmatyczna i jakie ma rodzaje?
6. Co to jest aparat Golgiego i jakie jest jego znaczenie dla komórki?
7. Jakie są różnice między komórkami prokariotycznymi a eukariotycznymi?
8. Jakie są funkcje chloroplastów w komórkach roślinnych?
9. Jakie są funkcje lizosomów w komórkach zwierzęcych?
10. Co to jest wakuola i jaką pełni rolę w komórce roślinnej?

Ta gra nie tylko umożliwi uczniom sprawdzenie swojej wiedzy, ale także pozwoli im na interaktywną naukę i zabawę w grupie.

Sztuczna inteligencja to ciekawe narzędzie w rękach kompetentnego nauczyciela, nie zastąpi jednak indywidualnego podejścia do ucznia i nie stworzy mu odpowiedniej przestrzeni oraz atmosfery do zdobywania wiedzy. Potraktujmy sztuczną inteligencję, jako wirtualnego asystenta, pomocnika nauczyciela w poszerzaniu wiedzy naszych uczniów. Nie obawiajmy się nowego, cieszymy się, że otrzymaliśmy cennego pomocnika w pracy. Nauczmy się wykorzystywać to narzędzie, aby pobudzić własną, ale przede wszystkim ciekawość naszych uczniów i na podstawie ich pytań uczyć się od siebie nawzajem.

Zofia Wietrzyk

Dziecko najważniejsze w edukacji wczesnoszkolnej (?)

„Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się – ze wszystkich sił-tego, czego pragnie.”

/Paulo Coelho/

Chyba nikogo taki tytuł nie dziwi, to jednak napiszę o kilku sytuacjach, które poddają w wątpliwość tę oczywistość. O ile ktoś, kto został nauczycielem matematyki, może powiedzieć, że lubi matematykę, nauczyciel języka polskiego, może powiedzieć, że lubi literaturę, o tyle nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej poza wieloma rzeczami, które może lubić, to z pewnością musi lubić dzieci. Tutaj wszystko rozpoczyna się od dziecka.

Wiele pisze się i mówi o metodach pracy w edukacji wczesnoszkolnej, o tym że nauczyciele powinni znać aktywne metody pracy, umiejętnie nimi żonglować. To wszystko prawda, znajomość metod jest ważna, ale moim zdaniem zawsze przed wybraniem metody powinniśmy znać dziecko, jego potrzeby i do niego dostosowywać sposoby pracy. Punktem wyjścia do działania jest zawsze dziecko. Jeśli skupimy się na nim i jego potrzebach, to w zasadzie nie jesteśmy w stanie stosować przez cały czas tych samych metod pracy w różnych klasach. Zatem dobry nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej może nazywać się poszukującym praktykiem, który nieustannie dostosowuje swoje metody do potrzeb uczestników procesu uczenia się. Plan Daltoński jako metoda również nie stawia głównego akcentu na styl pracy, a na dziecko właśnie, na umożliwienie samodzielności, twórczego działania i bycia odpowiedzialnym za podjętą pracę. Podobnie jest u Marii Montessori w jej słynnym powiedzeniu „pomóż mi to zrobić sam”, czy też wszystkim dobrze

znanego Celestyna Freineta, który również nie stawiał głównego akcentu na metodę, tylko twierdził, by dzieciom umożliwić taką naukę, która będzie bliska ich życiu. Co mi przeszkadzało w obiektywnym patrzeniu na potrzeby dzieci? Jedną z takich rzeczy były podręczniki. Pewnego razu spadł śnieg, wszystkie dzieci wstawały, patrzyły w okno, a ja chcąc realizować podręcznik, musiałabym rozmawiać z uczniami o Mikołaju Koperniku. Ten temat może dałoby się jakoś połączyć z odkryciem kopernikańskim, ale czasami te momenty pogodzenia zainteresowań dzieci z realizacją treści zawartych w podręczniku były dla mnie sporym wyzwaniem. Dlatego też porzuciłam podręczniki. Pewnie jesteście ciekawi, co na to rodzice? Niestety nie byli z tego zadowoleni, mimo że pisałam im każdego dnia, czym się zajmowaliśmy. Każdy nauczyciel wie, że podręcznik jest tylko środkiem dydaktycznym i z tego przywileju korzystałam. Jednak w tradycji większość nauczycieli wykorzystuje ćwiczenia i podręczniki co najmniej w 80%. Tak więc na krótki czas musiałam porzucić myślenie o otwartym nauczaniu, w którym dziecko stoi w centrum uwagi nauczyciela, a podręcznik mu tylko pomaga. Jako poszukujący praktyk wyciągnęłam wnioski z tej lekcji i przed objęciem wychowawstwa w następnej klasie rodzice zostali poinformowani o metodach mojej pracy, zobaczyli jak pracuję, jakie cele mi przyświecają i jak upodmiotowienie dziecka wpływa na jego rozwój. Wyciągnęłam kolejny wniosek: rodzice jako partnerzy nauczyciela muszą znać jego metody pracy i je akceptować.

Z myślą o dziecku, już bardzo dawno wprowadzono do edukacji wczesnoszkolnej nauczanie zintegrowane, zamiast podziału na przedmioty. Dzieci uczą się zagadnień interdyscyplinarnie, bo świat nie jest podzielony na przedmioty. Znaczy to, że nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej uczy wszystkich przedmiotów w danej klasie. A jak jest w praktyce? Wciąż niektóre przedmioty są wyodrębniane z siatki godzin

i są prowadzone przez innych nauczycieli przedmiotowców ze względów organizacyjnych. Wszyscy znawcy przedmiotu wiedzą, że niemożliwym jest prowadzenie zajęć w klasach młodszych bez wplatania elementów plastyki, muzyki czy ruchu. A co jeśli te przedmioty właśnie zostały zabrane nauczycielowi edukacji wczesnoszkolnej? Nauczyciel nadal prowadzi zajęcia wykorzystując rysowanie czy ruch, ale proporcje z siatki przydziału godzin zostają zachwiane. Czy podczas takiej organizacji pracy na pewno dziecko jest najważniejszym elementem edukacji?

Ponad dwadzieścia lat temu zrezygnowano z oceniania bieżącego w formie ocen cyfrowych i o wiele wcześniej mówiono o pobudzaniu ciekawości poznawczej uczniów, by ten pierwszy etap edukacji nie zniechęcił ich do nauki, by pokazać uczniom, że warto się uczyć.

Doświadczenie pokazuje jednak, że zmiany w szkole ciężko się wprowadza. Wciąż w szkolnych statutach widnieją punkty, słoneczka i chmurki jako zamienniki ocen bieżących. Nauczyciele argumentują swoje decyzje tym, że Oni też byli oceniani od najmłodszych lat bez szkody dla ich rozwoju albo uważają, że znaczek ze smutną buzią spowoduje, że uczeń zacznie się uczyć. Czy tak jest rzeczywiście? Myślę, że to fałszywy trop. Uczeń zacznie się uczyć, jeśli powiemy mu co zrobił dobrze, gdzie popełnił błąd i jak ten błąd poprawić. Uczenie bez stawiania stopni powoduje, że uczniowie nie boją się błędzić i poszukiwać, pytać, a przecież w szkole nie chodzi tak bardzo o efekt końcowy zadania. Gdyby tak było, uczniowie kopiowaliby tylko to, co wymyślili inni. Jeśli nauka ma być interesująca, to uczniowie mają odkrywać, uczyć się, poszukiwać i działać, bo taki sposób nauki daje satysfakcję jego uczestnikom, a przy okazji pobudza ich aktywność twórczą, daje szansę na samodzielność i wymyślenie czegoś naprawdę twórczego. Chyba lepiej popełniać błędy w szkole i je naprawiać, niż popełniać błędy w życiu dorosłym. Te pewnie będą odczuwane boleśniej.

Jeśli nie stawiamy stopni, eliminujemy rywalizację, jedyną osobą, z którą rywalizuje uczeń jest On sam. To jemu należy pokazać indywidualny przyrost wiedzy i umiejętności, by pobudzić go dalszego uczenia.

Czy uczeń już od najmłodszych lat wie, że uczy się dla siebie, nie dla ocen? Najlepiej w sytuacji przerzucenia odpowiedzialności za naukę na ucznia sprawdza się wywiadówka trójstronna, podczas której uczeń wybiera ze swojego portfolio prace, którymi chciałby się pochwalić rodzicowi. Tak jak każdy człowiek ma w swoich doświadczeniach życiowe karty, którymi niekoniecznie chciałby się dzielić, tak i uczeń może mieć karty, których pokazać nie chce, ale z pewnością znajdzie karty, z których jest dumny i tymi pochwali się przed rodzicami. W wywiadówce uczestniczy rodzic, nauczyciel i dziecko. Uczeń oglądając swoje portfolio widzi progres i buduje motywację wewnętrzną do nauki.

A co z zadaniami domowymi? Temat bardzo kontrowersyjny ze względu na ostatnie decyzje ministerialne. Od dawna nie zadaję zadań domowych, ale czasami dzieci same zadają sobie prace, bo kiedy kończy się ciekawa lekcja i czas pobytu w szkole dzieci pytają czy mogą jakąś pracę wykonać w domu. Czasami piszą do mnie listy, bo jak nie ma zadań domowych, co dziecko robi? Wymyśla, działa, pisze list, że chciałoby w klasie przeprowadzić kalambury, podczas których drużyny rywalizują. Dziecko przygotowuje nagrody dyplomy, a ja podziwiam rozwój umiejętności społecznych wśród swoich uczniów. Co dzieci robią wobec tego w domu? Pytam rodziców i słyszę, że dzieci czasu nie mają. Spędzają popołudnia na treningach sportowych, zajęciach z angielskiego, zajęciach plastycznych, muzycznych. Rozwijają swoje zainteresowania. Zresztą od początku zaznaczałam, że zadań domowych w mojej klasie nie ma, poza czytaniem. Czytanie jest jednak zadaniem domowym, bo w szkole nie mamy zbyt wiele czasu na wytrenowanie tej umiejętności.

Jeśli dzieci przeczytają książkę, przynoszą ją do szkoły z rekwizytami, które w książce wystąpiły i opowiadają innym o niej, polecają do przeczytania lub nie. W trakcie wywiadówek często prowadzę warsztaty podczas których informuję rodziców o zajęciach czy sposobach spędzania czasu wolnego podczas którego dzieci uczą się. Jeśli dziecko rzuca piłkę, pomaga mamie w lepieniu pierogów, gra z rodzicami w gry planszowe, to też się uczy, dlaczego zatem nauczyciele martwią się? Może skupiają się na dzieciach, które będą tylko oglądały telewizję? Tacy też na pewno znajdują się w naszych klasach, ale myślę że nasza rola powinna ograniczyć się do informowania rodziców o skutkach takiego spędzania czasu wolnego. Pamiętam, kiedy jeszcze zadawałam prace domowe, że za niektórych uczniów prace odrabiali rodzice, dzieci mówiły o tym otwarcie albo kłamały „mama kazała powiedzieć, że robiłem sam”. Wiem, że dziecko raczej samo nie zasiądzie do odrabiania lekcji, jeśli zadanie jest ćwiczeniem z kart pracy, więc zadanie domowe angażowało rodzica, a przecież w założeniu miało ćwiczyć umiejętności ucznia. Walczę o samodzielność prac uczniowskich, nawet jeśli zawierają błędy to zawsze jestem zachwycona, bo jest to praca ucznia.

Reasumując, pytam czy dziecko jest najważniejsze w edukacji wczesnoszkolnej? I czy wszystkie działania, które podejmujemy rozwijają naszych uczniów, pobudzają ich aktywność poznawczą, budują samodzielność i kreatywność?

Na niektóre sytuacje wpływu nie mamy, jednak wierzę głęboko, że zawód nauczyciela jest wciąż zawodem wolnym i wiem, że mimo wielu „nie da się” znajdziemy mnóstwo możliwości na poprowadzenie własnej klasy w zgodzie ze stwierdzeniem – „Dziecko jest najważniejsze”!

Joanna Radziewicz

Jak zmieniła się edukacja historyczna i społeczna w ciągu dwóch ostatnich dekad?

W szkole pracuję już 30 lat, swoją pracę zaczynałam w wiejskich szkołach, które już obecnie nie istnieją, z powodu zmniejszającej się liczby uczniów.

Patrząc z perspektywy tych lat mogę, stwierdzić, że edukacja historyczna w ciągu ostatnich dwudziestu lat, zmieniła się znacząco. Na te zmiany wpływ miały różne czynniki, m.in. reforma edukacji lat 90-tych i powstanie gimnazjów, zmiany społeczno-kulturowe, nowe podejście do nauczania i uczenia się oraz co jest dla mnie bardzo ważną rzeczą – postęp technologiczny, a w ostatnich czasach pandemia.

Gdy rozpoczynałam swoją pracę, nie sądziłam, że Internet, który w tamtym okresie był cudem techniki, za kilkanaście lat będzie powszechnie dostępny, nawet w małych wiejskich szkołach. Nikt, wtedy nie przypuszczał, że dzienniki papierowe przestaną istnieć i zastąpią je dzienniki elektroniczne.

Moi uczniowie końca lat 90-tych, swoją wiedzę czerpali z podręczników, książek, czasopism, obecnie technologia cyfrowa pozwoliła na łatwiejszy dostęp do różnorodnych źródeł historycznych. Młodzież może swobodnie korzystać z bibliotek cyfrowych, archiwów czy platform edukacyjnych, na przykład przygotowywanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej – czyli Zintegrowana Platforma Edukacyjna. Takie możliwości, pozwalają na szerokie badania i rozwijanie swoich pasji. Klasy wyposażone były dawniej w tablice kredowe, mapy i różnego rodzaju plansze poglądowe. Obecnie wystarczy tablica multimedialna i mamy dostęp do różnych materiałów edukacyjnych.

Wraz z pandemią i rozwojem technologii szkoły rozpoczęły na szeroką skalę korzystać z nowoczesnych narzędzi edukacyjnych, takich jak aplikacje. W tym miejscu polecam, m.in. aplikację Muzeum Powstania Warszawskiego, która umożliwia wirtualne zwiedzanie. Uczniowie mogą zapoznać się z eksponatami, zdjęciami i opisami związanymi z Powstaniem Warszawskim.

Obecnie wiele muzeów w Polsce i na świecie posiada takie aplikacje, dla mnie jest to wielka pomoc edukacyjna. Mam nadzieję, że może za kilka lat szkoły zostaną wyposażone w kolejne nowe multimedialne pomoce, a mianowicie okulary wirtualne z ciekawymi „spacerami” po epokach historycznych, co pozwoli uczniom na interaktywne doświadczenia historii.

Pandemia i szybki rozwój technologii cyfrowej doprowadził do tego, że uczniowie XXI wieku posiadają w swoich domach i szkołach tablety, laptopy, tablice multimedialne, z oprogramowaniem edukacyjnym. Tak szybki rozwój technologiczny spowodował to, że my nauczyciele korzystamy na naszych lekcjach z multimedii, które ułatwiają i uatrakcyjniamy nam pracę. Osobiście, pracuję tylko na e-bookach i nie wyobrażam sobie obecnie powrotu do edukacji z poprzednich lat. Moja klasopracownia to tablica multimedialna, laptop i łącze internetowe. Dzisiejsi uczniowie, lepiej przyswajają wiedzę poprzez wprowadzenie technologii do edukacji, np. podczas wykorzystania map interaktywnych można zaprezentować ruchy wojsk, utracone lub przyłączone ziemie, wszystko jest kolorowe i ułatwia przyswajanie wiedzy.

Zmieniająca się technologia, wprowadza do szkół nowe metody pracy nauczycieli, a to pozwala na lepsze dostosowanie całego procesu nauczania do potrzeb współczesnych uczniów. Korzystanie z tych technologii rozwija u dzieci i młodzieży umiejętności poznawcze, społeczne i kreatywne, jednocześnie niesie różnego rodzaju zagrożenia dla młodego człowieka. I w tym momencie, musimy naszym uczniom, wskazać zasady bezpiecznego korzystania z nowoczesnej technologii.

W edukacji historycznej, wykorzystujemy wiele metod, które mają na celu poszerzenie wiedzy uczniów i są oparte na technologii informatycznej.

Jedną z takich metod, jest metoda aktywnego uczenia się, poprzez przygotowanie np.: projektów badawczych, debat czy symulacji historycznych. Dzięki dostępowi do Internetu i programów edukacyjnych uczniowie, przygotowują ciekawe prezentacje. Lubię, w takich momentach, korzystać z programu BOOK-Creator, który pozwala uczniom tworzyć „książki”

z wykorzystaniem różnorodnych źródeł i na różne tematy, poniżej przykład takiej pracy.



Wojna narkotykowa w Meksyku to konflikt zbrojny, który rozpoczął się w 2006 roku i trwa do dziś. Konflikt ten toczy się pomiędzy meksykańskimi władzami a kartelami narkotykowymi, które kontrolują handel narkotykami, przemoc oraz korupcję w Meksyku.



W wyniku wojny narkotykowej w Meksyku zginęło już setki tysięcy ludzi, w tym tysiące członków karteli narkotykowych, funkcjonariuszy policji i wojska, a także przypadkowych cywilów. Walka z kartelami narkotykowymi przynosiła wiele sukcesów, ale również wiele strat.

Fot. prywatna zbiory autorki

Takie podejście do edukacji, powoduje, że uczniowie angażują się w proces odkrywania i dobierania informacji czy interpretacji wydarzeń politycznych lub historycznych. Nauczyciel nie przekazuje gotowych informacji, ale wspiera ucznia w ich poszukiwaniu. To z kolei powoduje, że mamy globalne podejście do edukacji, szczególnie na lekcjach wiedzy o społeczeństwie, podczas których uczniowie interesują się wydarzeniami poza granicami kraju, zwracają uwagę na związki i wpływy między różnymi wydarzeniami, np. konflikty na Ukrainie czy w Izraelu.

Skuteczną metodą jest nauczanie problemowe, w którym stawiamy uczniom autentyczne problemy do rozwiązania. Muszą poszukać informacji na wskazany temat, jednocześnie zastosować krytyczne myślenie w doborze materiału. W tym momencie, polecam nauczycielom wykorzystanie kilku programów edukacyjnych, które pokarzą uczniom, co to jest fałszywa wiadomość oraz jak można sterować opinią publiczną np. **Demagog.pl**, **aplikacja.fajnieziewiesz.pl**, **trollfactory.yle.fi**.

Interesującą metodę stanowi projekt zakładający korelację międzyprzedmiotową polegającą na łączeniu różnych dziedzin wokół opracowywanego tematu. I w tym momencie mamy ułatwienia w postaci Internetu, lekcje historii mogą być połączone z muzyką (nagrania), teatrem (fragmenty sztuk teatralnych), plastyką (wirtualne spacery po muzeach). Możemy skorzystać z wywiadów ze świadkami historii lub porozmawiać z takim świadkiem wirtualnie. Taka możliwość jest na portalu **iwitness.usc.edu**, gdzie możemy pracować już ze sztuczną inteligencją, zadając pytania świadkom historii.

Podsumowując, praca z uczniem na lekcjach historii i wiedzy o społeczeństwie w ostatnich dwudziestu latach uległa ogromnym zmianom. Odeszliśmy od nauczania przy tablicy kredowej, z wykorzystaniem map ściennych czy tablic poglądowych do zupełnie nowego wymiaru pracy. Dzisiaj tablica multimedialna zastępuje nam wszystkie pomoce dydaktyczne lat 90-tych XX wieku, dodając do tego projekcję filmów, przedstawień teatralnych, wirtualne spacery po muzeach czy animacje planów bitew i manewrów wojskowych. Technologia informatyczna pomaga nam na również, przy tworzeniu testów i sprawdzianów. Każdy z nauczycieli korzysta obecnie z generatorów testów, co ułatwia i jednocześnie usprawnia nam pracę.

Przed nami kolejne wyzwania, związane z coraz mocniejszym wkraczaniem sztucznej inteligencji do życia codziennego ludności świata i nas samych. Nasi uczniowie wykorzystują te osiągnięcia w swoich pracach, nie zawsze zgodnie z naszymi życzeniami. I tutaj pojawia się, dla nas nauczycieli kolejne wyzwanie, jak wykorzystać ChatGPT do kreatywnej pracy uczniów.

Elżbieta Lisak-Duda

Rozmowy

Gdyby mnie ktoś poprosił o podanie definicji słowa „rozmowa”, to z biegu odpowiedziałabym definicją, że jest to wzajemna wymiana myśli za pomocą słów. Po chwili namysłu musiałabym dodać warunek: rozmawiający winni używać tego samego, znanego rozmówcom języka.

Ale czy to wystarczy?

Mieszkałam niegdyś w blokowisku. Miałam wówczas okazję przekonać się na własne uszy, jak wygląda ta „wzajemna wymiana myśli”. Zwłaszcza w dni wolne od pracy, gdy mieszkańcy pode mną, nade mną i za ścianą przebywają razem w mieszkaniu.

I niekoniecznie trzeba mieszkać w blokowisku, by stwierdzić, że nader często ludzie, chociaż porozumiewający się w tym samym języku, na ten sam temat — wcale nie wymieniają myśli, tylko wykrzykują swoje racje, nie poświęcając uwagi temu, co chce nam przekazać druga osoba.

Kiedy jeszcze uczyłam w szkole, uczeń, który miał coś do przekazania, nie przekrzykiwał nikogo, tylko podnosił rękę i po oddaniu mu głosu, mówił, o co idzie. Przypomniłam mi się w tym momencie taki fakt. Rysowałam coś na tablicy, a gdy skierowałam swój wzrok na klasę, jedna dziewczynka machała wysoko uniesioną rączką. Oczywiście zapytałam, o co chce zapytać, a ona z całą dziecięcą szczerością (była to klasa czwarta) poinformowała mnie, że na dwóch paznokciach odpada mi lakier...

Czy dzisiaj dzieci, a szczególnie młodzież chcąc powiedzieć sobie coś nawzajem, potrafią prowadzić rozmowę? Większość komunikuje się skrótami, w stylu ok., ekstra, czy coraz częstsze 3maj się, kk (poklikaj), kc (kocham cię), a wciąż przybywa nowych. Powoduje to, że rodzice, nie

mówiąc o dziadkach, bez odpowiedniego słownika nie są w stanie pojąć, czy wiadomość zawarta w telefonie, tablecie, komputerze dziecka jest pozytywna, czy obraźliwa.

Wiadomo, że przykład idzie z góry, przecież nawet w świecie zwierząt, umiejętności życiowych uczy się metodą „rób to co ja”, a w tym przypadku destrukcyjny wpływ na umiejętności porozumiewania się mają wszechobecne media. Wystarczy otworzyć telewizor na dowolnym kanale informacyjnym i posłuchać rozmów, zwanych debatami. Gdy rozmówców jest więcej niż trzy osoby, wówczas nie jestem w stanie zrozumieć, o co każdemu z nich idzie i cztero, czy sześciopaków nie potrafię słuchać, czuję się gorzej niż na targowisku.

I choć rozmowa może być ożywiona, zdawkowa, banalna czy poważna, serdeczna, cicha, głośna itp. — jak podaje słownik — to czy zawsze można to nazwać rozmową?

A przecież można prowadzić kulturalną wymianę myśli nawet z... komputerem. Urządzenie to odpowiada na nasze sygnały, jak potrafi, najczęściej w formie pisemnej, ale elegancko, a żeby nie posądzić go o złe intencje, często na przykład pyta „czy na pewno chcesz to wrzucić do kosza”, „czy na pewno chcesz to zainstalować” i temu podobne odzywki, nawet uprzedzając, co grozi, gdy taką decyzję podejmiemy. Wiadomo, że językiem ojczystym komputera jest angielski, ale dzięki umiejętnościom translatorskim, usiłuje porozumieć się w języku rozmówcy, mimo że niekiedy sprawia mu to trudność i „mówi” do mnie np. „wiadomość będzie dla dwa więcej dnia, techniczne szczegóły tymczasowego niepowodzenia”.

A kiedyś zakomunikował: „odbiorczy serwer nie przyjął naszych próśb, by być człowiekiem sukcesu” — jakby wiedział, że owszem, myślałam, by odnosić sukcesy, ale kiedy to było! Tak niedyskretnie szperać w mojej przeszłości, gdy chodziło tylko przesłanie zwykłej

wiadomości. Innym razem czytam: „młody kierownik został przyjemnie przyjęty” — hmm, to miła wiadomość, ale trzeba dobrze znać „rozmówcę, by pojąć, że ten sympatyczny komunikat oznaczał” „nowy sterownik został prawidłowo zainstalowany”.

Te moje ulotne myśli i dygresje dotyczące komunikowania się zakończę zacytowaniem fragmentu z *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza o rozmowie pomiędzy Hrabią a Telimeną.

„...zaczęli rozmowę o niebios błękitach, morskich szumach i wiatrach wonnych i skał szczytach, mieszając tu i ówdzie podróźnych zwyczajem, śmiech i urąganiem się nad ojczystym krajem...”

Można przecie i tak.

VI. Spotkania z poezją

Elżbieta Lisak-Duda

Wiersze

Elżbieta Lisak-Duda z Opolszczyzną związana jest od r. 1965. Emerytowana nauczycielka geografii. Autorka sześciu tomików poetyckich: „Wysłuchana w dotyk” (1987); „Historia złotej rybki” (1992); „Dama z reklamówką” (1998); „Wieczory” (2007); „Południe i zmierzch” (2029); „Cień babiego lata” (2023). Należy do Związku Literatów Polskich (jako sekretarz zarządu oddziału opolskiego), Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach i Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Opolu. Pełniła funkcję członka Rady Programowej Nauczycielskich Klubów Literackich w Warszawie i w tym czasie współredagowała „Nauczycielski Głos Literacki” — dodatek do „Głosu Nauczycielskiego”. Pisze głównie poezję, ale także opowiadania, reportaże i felietony. Od 2005 roku współpracuje z radiem polonijnym w Seattle, WA (USA), gdzie prezentuje felietony „Listy z Polski”. W 1989 roku została wyróżniona odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, a w 2020 roku srebrną odznaką Związku Literatów Polskich.

Z archiwum Poetki



Fot. z archiwum poetki. Elżbieta Lisak-Duda na spotkaniu autorskim w dniu 10.05. 2023 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. im. E. Smółki w Opolu.

MOJE SŁOWA

Powiadają, że jakiś biały ptak,
a może był to Anioł,
zostawił mi w kołysce
sakiewkę —
pękata od tysięcy słów.

Korzystałam z niej,
odkąd mówię,
ale rozmaicie.

Te błahe
uleciały z wiatrem,
rzucane bezmyślnie
byle gdzie —
wracały jak bumerang,
raniąc.

Lecz przyszedł czas
na rozwałę.

Teraz więc
układam słowa
jak kwiaty w zielniku —
między kartki.

Oprawię je pięknie,
postawię na półce.
Zostaną ze mną.
I po mnie.

Nie należy
rozrzucać skarbu.

U stóp Olimpu

Harremu

Prosił Zeusa,
by nie ciskał piorunami
byle jak i byle gdzie,
oszczędzał choć lasy
i domostwa –
na próżno.

Posejdon – mimo prezentów –
nie powstrzymał rzek,
co zatrute
wpływały do jego królestwa.
Jakby nigdy nic
nadal sobie pływa
żagłopiórym rydwanem
po wodzie
i pod wodą.

Powiadają, że Artemida
rozmiłowana jest
w pięknie przyrody.
Posłał jej więc kosz kwiecica.
Podziękowała,
wstawiła do wazonu
i tyle.
Nie ożywiła ryb z Odry.

Liczył na radę Prometeusza,
jednak zrezygnował:
lepiej, aby ów tytan,
przykuty,
nadal nie znał
skutków swego daru,
jak poznał je Einstein.

Gdy prosił innych bogów –

nie pomogło,

choć nawet Apollo
się za nim wstawił.

W końcu puszka Pandory
przerdzewiała
i całe zło
rozniosł wiatr po świecie.

Ale poeta
uratował z herbaty
owocówkę-muszkę:
podał jej zapalnik – wyszła,
Osuszyła skrzydełka,
odleciała, pożyje...

PODZWONNE DLA *PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI*

Jakże cię odmieniły mijające lata,
przyjaciółko moja.

Twe stopy, niegdyś piękne w sandałach,
dziś po kostkę ukryte
w schodzonych buciorach.

Pod rozciągniętym swetrem
skulone dwie gołębice.

Nieodgadniona linia twoich bioder
w zwojach szerokiej spódnicy,
szyja — wieża z kości słoniowej —
spękana.

Nastał przecie czas kwitnienia winnic
i synogarlic słyszeć głosy,
a ty śpisz, przyjaciółko moja?

Czyś już nie kobietą,
a tylko osobą?

ARCHIWUM

Mam tajne archiwum —
nie w schowku
czy przepastnej szafie
lub w folderze komputera.

Mieści się w lewej komorze
serca.

Gdy archiwalia
wtłoczone w krwioobieg
płyną strumieniem wspomnień —
puls przyspiesza
nadzwyczaj niebezpiecznie.

Gdy wypływają te z przedsionka —
z klauzulą tajności,
wstrzymuję oddech,
by nie powtórzyć losu Pandory.

A przecież to układ zamknięty,
bez obaw...

ILUZJA

dla Ali Mazurek

Jeszcze tylko
zatańczyć w czerwonej sukience
jak wariatka z piosenki.

W deszczu, boso, kałuże rozpryskać
— kto szybszy — z wiatrem w zawody!
Przegonić!

I zabawa w chowanego z cieniem
— jestem tu, nie ma mnie, szukaj!

Na plaży, przy śpiewie fal
jak z kołysanką zasnąć.

W noc wyłowić z wody
księżycą złotołśnienie —
pamiątkowy klejnot:

żyć, być...

PRÓBA POJEDNANIA

Zapraszam cię, pani,
na małą kawę, duży koniak
i sernik domowej roboty.
Porozmawiamy
jak kobieta z kobietą.

Słaba jesteś i mizerna
od ciągłego machania kosą
bez urlopu —
twój Szef cię nie oszczędza!
Brak ci przyjaciół,
nie ma kto żalów wysłuchać...

Opowiesz mi o swych bólach.
Opróżnimy kieliszki,
łzy ci obetrę, przytulę,
wysłucham,

a ty — z życzliwości —
będziesz najlepiej wiedziała
kiedy zaprosić mnie
do siebie...

VII. Stąd jest

Krystyna Błażewska

**Wojciech Zaremba – od absolwenta do mecenas
edukacji**

W niespodziewanym goście hojności, Wojciech Zaremba, wybitny specjalista w dziedzinie sztucznej inteligencji i absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Kluczborku, przekazał swojej dawnej szkole darowiznę w wysokości 500 tys. złotych. Jego wsparcie finansowe jest nie tylko wyrazem pamięci o korzeniach i przynależności do miejscowości Kluczbork, ale również inwestycją w przyszłe pokolenia uczniów i nauczycieli. Darowizna Zaremby zostanie przeznaczona na stypendia i nowoczesną pracownię informatyczną, co zapewni uczniom dostęp do najnowszych technologii i metod nauczania.

W ramach przyjętej darowizny Stowarzyszenie Edukacyjne Mickiewicz ogłosiło program stypendialny: Stypendium Wojciecha Zaremby „Na Start dla Absolwentów I LO w Kluczborku”. To wyjątkowa inicjatywa mająca na celu wsparcie absolwentów kluczborskiego liceum, którzy rozpoczynają swoją drogę akademicką. W 2024 roku przewidziano przyznanie do 10 stypendiów, każde o wartości 2000 zł miesięcznie, wypłacane przez 10 miesięcy.

Aby kwalifikować się do stypendium, kandydaci muszą spełniać wymagane kryteria, w tym osiągnięcie wysokich wyników z egzaminów maturalnych, podjęcie studiów na uczelniach państwowych i wykazanie mało korzystnej sytuacji materialnej. To znaczące wsparcie finansowe ma na celu nie tylko ulżenie w obciążeniach związanych z rozpoczęciem studiów, ale także motywowanie młodych ludzi do rozwijania akademickiej doskonałości. Wolę pana Wojciecha reprezentują jego rodzice, pani Irena i Franciszek Zarembowie, którzy w imieniu darczyńcy podpisali umowę

darowizny i będą informowani na bieżąco o realizacji zobowiązań darowizny.

Wojciech Zaremba, znany na całym świecie za swoje osiągnięcia w rozwoju sztucznej inteligencji, w tym za pracę nad projektem ChatGPT w OpenAI, swoją edukacyjną podróż realizował także w kluczborskim liceum. Z matematyki jako bardzo zdolny i pracowity uczeń, miał indywidualny tok nauczania, a jego mentorem był znany i ceniony nauczyciel matematyki, Piotr Pawlikowski. Na zakończenie liceum zdobył srebrny medal na międzynarodowej olimpiadzie matematycznej w Wietnamie, pokonując tysiąc dwustu konkurentów. Następnie studiował matematykę i informatykę na Uniwersytecie Warszawskim i w École Polytechnique w Paryżu.

Jeszcze w czasie studiów trafił do Doliny Krzemowej. Pracował w takich firmach jak Nvidia, Google i Facebook. Oprócz tego publikował i brał udział w konferencjach naukowych. Amerykanie zaproponowali, żeby zrobił doktorat z uczenia maszynowego właśnie w USA, na New York University. W trakcie studiów doktoranckich dostał stypendium Google Foundation.

Jako jeden z dziewięciorga wybitnych specjalistów od AI na świecie – matematyków, programistów oraz inżynierów, trafił do firmy OpenAI Elona Muska, po to aby rozwijać sztuczną inteligencję. Najpierw kierował zespołem, który zajmował się badaniami nad robotyką. Później został szefem grupy, która stworzyła ChatGPT, czyli narzędzie do przetwarzania języka naturalnego. ChatGPT może tworzyć teksty, a także odpowiadać na pytania. Od chwili udostępnienia aplikacji w Internecie, zyskała miliony użytkowników.

Oprócz tego polski naukowiec zajmował się tam także robotyką i przede wszystkim projektem Codex. Jest to model, który analizuje język naturalny - a więc to, co do niego napiszemy, zamienia na kod

programowania. Jak twierdzi OpenAI, model ten może być wykorzystany w zasadzie do każdego zadania programistycznego. Codex nazywany jest przez spółkę "potomkiem ChatGPT".

Dokonania Wojciecha Zaremba były wielokrotnie uznawane przez prestiżowe organizacje i media. Najpierw "Forbes" umieścił go na liście najbardziej wpływowych Polaków przed 30. rokiem życia, w 2017 r. jego prace nad robotyką i tzw. uczeniem przez wzmacnianie (z ang. reinforcement learning) doceniło "MIT Technology Review" – Zaremba wówczas trafił na listę 35 Innovators Under 35. W 2023 r. Zaremba został wyróżniony jako Przedsiębiorca Roku Nagrody money.pl.

Zorganizowane 2 lutego 2022 r. przez I LO w Kluczborku spotkanie online z absolwentem było to okazją do pogratulowania sukcesów panu Wojtkowi. W trakcie zdalnej rozmowy liczne pytania zadali uczniowie, m.in. czy sztuczna inteligencja może stanowić zagrożenie dla ludzkiej cywilizacji. Prelegent podkreślił, że kluczowe jest posiadanie odpowiedniej wiedzy i właściwe podejście do polityki międzyludzkiej. Choć sztuczna inteligencja może przyczynić się do zwiększenia chaosu, wraz z postępem technologicznym standardy życia ludzi ulegają poprawie. Prelegent uważa, że sztuczna inteligencja może pomóc w rozwiązywaniu globalnych problemów, takich jak ocieplenie klimatu, głód na świecie lub kolonizacja innych planet, przyczyniając się do zwiększenia trwałości naszej cywilizacji. Sztuczna inteligencja może być pomocna w różnych dziedzinach, np. w redagowaniu tekstów, tak jak dzisiaj powszechnie jest używany kalkulator do obliczeń podatkowych. Zaznacza jednak, że nie powinniśmy zapominać o doskonaleniu swoich umiejętności, takich jak szybkie uczenie się i radzenie sobie z porażkami. Prelegent podkreśla, że nie chodzi tylko o zapamiętywanie, ale o zdobywanie umiejętności.

Pan Wojciech porównał rozwój sztucznej inteligencji do historii prądu. Na początku ludzie bardzo bali się prądu, bo mógł zabić człowieka,

ale teraz prąd jest powszechnie dostępny i każdy ma go w swoim domu. Jednocześnie, budowanie elektrowni atomowych wymaga specjalnych zezwoleń od rządu. Podobnie, według prelegenta, sztuczna inteligencja będzie miała coraz większe znaczenie w różnych dziedzinach życia, ale nadal będzie potrzebne ograniczenie jej dostępu ze strony rządu i specjalistów, aby uniknąć zagrożeń dla ludzkości.

W trakcie panelu dyskusyjnego poruszono kwestię trenowania sztucznej inteligencji. Podkreślono, że istotne jest ciągłe doskonalenie i udostępnianie tej technologii. W związku z tym, że sztuczna inteligencja ma dostęp do całej ludzkiej historii, istnieje ryzyko, że nauczy się negatywnych zachowań. W związku z tym stosowane są filtry i techniki, które pozwalają określić, jak system ma się zachowywać, aby spełnić pozytywne oczekiwania użytkowników. Jednym z głównych wyzwań jest konieczność odróżnienia, co jest dobre a co złe, ponieważ różni ludzie mają różne zdania na ten temat. W związku z tym, konieczne jest regulowanie zachowań systemu i określanie, co jest akceptowalne, a co nie.

Dyskusja o etycznych aspektach rozwijania i stosowania AI, w tym o potencjalnych zagrożeniach dla prywatności i rynku pracy, podkreśliła znaczenie odpowiedzialnego podejścia do nowych technologii.

Zaremba, dzieląc się swoją wizją rozwoju sztucznej inteligencji, przekazał uczestnikom ważne przesłanie o możliwościach wykorzystania AI do rozwiązywania globalnych problemów. Spotkanie było również okazją do refleksji nad rolą, jaką sztuczna inteligencja może odegrać w przyszłości, zarówno w aspektach pozytywnych, jak i potencjalnie negatywnych. Sztucznej inteligencji nie trzeba się bać. Jak Zaremba podchodzi do własnego dzieła i obaw z nim związanych? Technologie zmieniające cywilizację często są straszne dla wielu osób. „Im bardziej zaawansowana staje się sztuczna inteligencja, tym mniejsza jest przepaść

między inspiracją i automatyzacją" - twierdzi Zaremba. I jedno jest pewne: rewolucji, którą rozpoczął wraz ze swoją firmą, raczej nie da się już zatrzymać. Spotkanie online podkreśliło, jak ważne jest wsparcie młodych talentów oraz rozwijanie w nich ciekawości świata i odwagi w dążeniu do innowacji.

Wyróżnienie się Wojciecha Zaremby jako absolwenta kluczborskiego liceum i jego światowe sukcesy w dziedzinie AI są dowodem na to, że z małego miasta można dotrzeć daleko. Darowizna pana Wojciecha Zaremby stanowi nie tylko materialne wsparcie, ale także symbol możliwości, jakie otwierają się przed młodymi ludźmi, którzy mają odwagę podążać za swoimi marzeniami.



Wojciech Zaremba

Wojciech Zaremba, swoim sukcesem i postawą, inspiruje nie tylko obecnych uczniów liceum, ale wszystkich mieszkańców regionu. Jego historia pokazuje, że z Kluczborka można dotrzeć na sam szczyt światowej nauki, nie zapominając przy tym o swoich korzeniach i społeczności, która kształtowała pierwsze kroki na drodze do kariery.

Ta wyjątkowa historia współpracy między absolwentem a szkołą jest dowodem na to, że edukacja jest nieustającym procesem, który łączy pokolenia i inspirowanie do ciągłego rozwoju, poszukiwania nowych rozwiązań i dążenia do realizacji własnych pasji.



Fot. ZSO Podpisanie umowy darowizny przez rodziców Ireny i Franciszka Zarembów w obecności dyrektorki ZSO Krystyny Błażewskiej, nauczycieli i członków Stowarzyszenia Edukacyjnego Mickiewicz

VIII. Warto zobaczyć

Agata Napp-Urbańska

**Warto posłuchać uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia
w Kluczborku im. Ignacego Jana Paderewskiego**



Fot SMI st. w Kluczborku. **Maja Chowaniak** kl. III cyklu 6 letniego, uczennica pani Joanny Zubańskiej-Sołtygi, uczy się gry na fortepianie. Jest laureatką I nagrody w Międzynarodowym Konkursie „SFOGATO” w Krakowie w 2024 r.



Fot. SM I st. w Kluczborku. **Karol Klamecki kl. VI cyklu 6 letniego, uczeń pana Ernesta Malika, gra na eufonium. Jest laureatem III nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Młodych Solistów w Jaworznie w 2023 r.**



Fot. SM I st. w Kluczborku. Kwartet fletowy prowadzony przez Ewę Krawczyk. Zespół tworzą uczennice klasy fletu: Maja Pissulla, Julia Kubas, Alicja Sowa i Magdalena Cwynar. Największym osiągnięciem kwartetu jest zdobycie III miejsca na II Międzynarodowym Konkursie Muzycznym „Sfogato Stage” 2023 organizowanym w ramach XIV Międzynarodowego Festiwalu Muzyczno-Artystycznego Sfogato w Krakowie

AUTORZY:

Krystyna Błażewska, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kluczborku, nauczycielka języka niemieckiego, trener w oświacie

Agnieszka Dela-Kropiowska, historyczka sztuki, kuratorka Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu

Harry Duda, poeta, prozaik, publicysta, działacz społeczny

Anna Dzierżan, dyrektorka Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, konsultantka ds. informacji pedagogicznej i systemu doskonalenia

Dagmara Kawoń-Noga, dr nauk pedagogicznych, pedagożka, metodyczka, nauczycielka akademicka w Wyższej Szkole Bankowej w Opolu

Bartłomiej Kozera, emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego, filozof

Elżbieta Lisak-Duda, emerytowana nauczycielka geografii, autorka pięciu tomików poetyckich, sekretarz opolskiego oddziału Związku Literatów Polskich, członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego i Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego

Agata Napp-Urbańska, dyrektorka Szkoły Muzycznej I st. w Kluczborku im. Ignacego Jana Paderewskiego

Joanna Radzewicz, doradczyni metodyczna nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, nauczycielka historii i doradca zawodowy w Zespole Szkół w Byczynie

Iwona Szczepanowska, doradczyni metodyczna nauczycieli biologii, przyrody i geografii w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, trener, nauczycielka i kierownik w Zespole Szkół nr 2 w Kluczborku

Zofia Wietrzyk, doradczyni metodyczna nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, wykładowczyni akademicka